

3 (6)

9 lutego 1998 r.

aktualności

lokalne

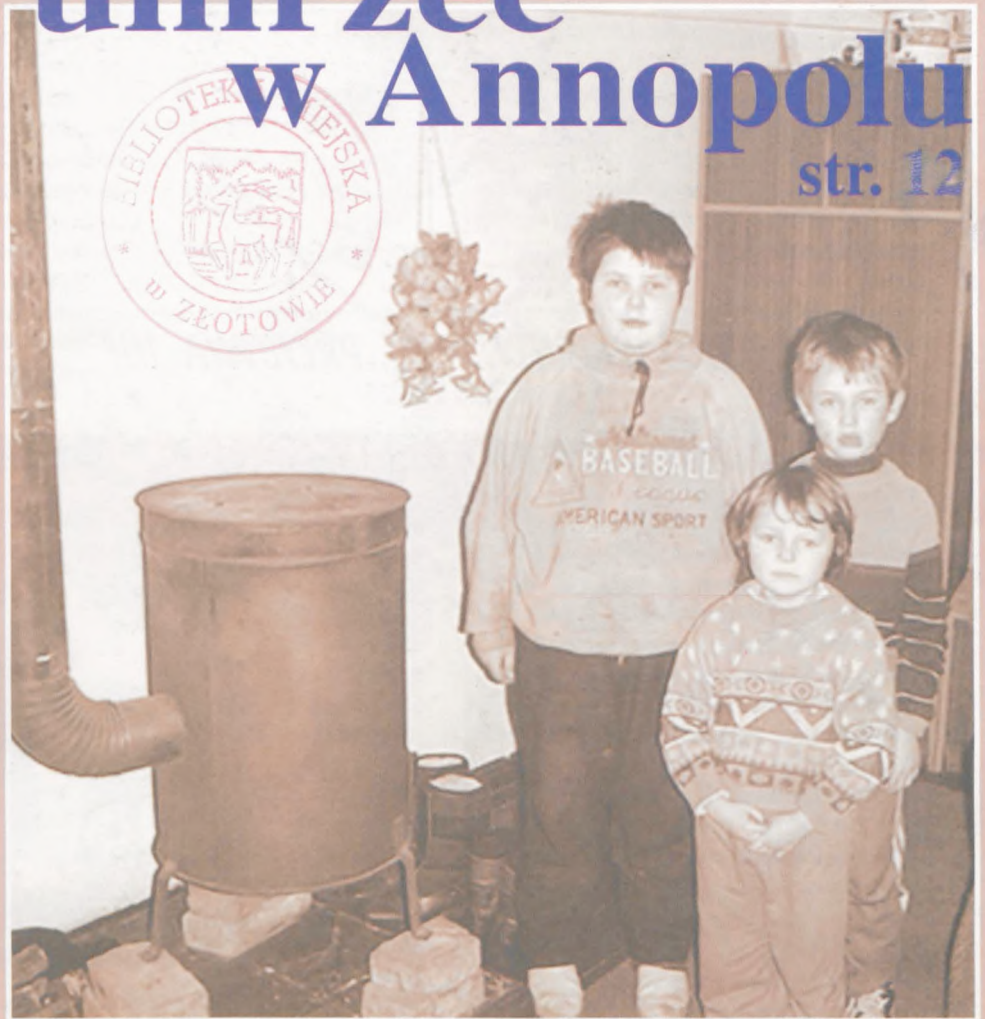
ISSN 1429 6845 Cena 1 zł 50 gr

m. Złotów, gm. Złotów, gm. Zakrzewo, g. Lipka, mig Krajenka

Życ i umrzeć

w Annopolu

str. 12



PRH.U. "HALA-TURIST"
Usługi Transportowo-Przewozowe
Halina Górzna
oferuje przejazdy do:

- Niemiec, Belgii, Holandii, Szwajcarii;
- dni wyjazdu: wtorek
- piątek
- dni powrotu: środa
- sobota

gwarantujemy:

- bezpieczną jazdę
- miłą obsługę
- atrakcyjne ceny

Firma życzy Państwu przyjemnej podróży.

77-400 ZŁOTÓW
ul. B. Chrobrego 3
tel. (0 67) 263 70 12

domowy:
tel. (0 67) 263 57 61

**FIRMA HANDLOWA
WOJCIECHOWSKI**
oferuje po atrakcyjnych cenach:

- * glazurę ścienną i podłogową (bezpośredni import z Hiszpanii)
- * wyposażenie łazienek
- * grzejniki Purmo, Convector, inne
- * kotły c.o. (węgiel, gaz, olej)
- * materiały budowlane (drzwi, okna, płyty NORGIPS)

RATU!

Zapraszamy do naszych sklepów
Złotów,
ul. Obr. Wpisanowy 21, tel. 263 44 83
ul. Obr. Warszaw 4, tel. 263 27 91

KOMP Druk
77-400 Złotów, aleja Piasta 32
tel. (067) 263 58 52, fax (067) 263 58 51

AUTORYZOWANY SPRZEDAWCA KAS I DrukAREK FISKALNYCH ORAZ WAG ELEKTRONICZNYCH

KASY FISKALNE - OPTIMUS-IC, APOLLO, SAMSUNG ER 350F
1690 zł, po odliczeniu podatku **845 zł!**

- * Drukarki FISKALNE - POSNET ELZAB
- * ZESTAWY KOMPUTEROWE, DrukARKI, AKCESORIA
- * PIECZĄTKI
- * PRASA KOMPUTEROWA

Sprzedaję ratowo oraz leasing!
Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny!
Doradztwo i pomoc w wyborze sprzętu!
Fachowa szkolenia z zakresu obsługi kas!

BIURO TURYSTYCZNE "TO MY"
Halina Konek
77-400 Złotów, al. Piasta 11, tel./fax (0-67) 263-27-87
Koncesjonowane biuro turystyczne
oferuje:

przewozy osób do Niemiec
wynajem busów 9-osobowych
usługi transportowe
wczasy i wycieczki

Tylko z nami, pewnie, bezpiecznie,
wygodnie i tanio

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

INKAS
Rajce przysiężny Sprzedawca
ul. Szpitalna 4/8, 77-400 Złotów
tel. (0-67) 263-63-41

oferuje

- KASY FISKALNE
JES ELEKTRONICS, ELZAB, CASIO, SAMSUNG,
KISO, MIKUNI, NCR, ADAXFASY, UNIWELL,
OPTIMUS

- DrukARKI FISKALNE
POSNET, ELZAB,
EMAR, DUO,
OPTIMUS

- SERWIS GWARANCYJNY I POGWARANCYJNY

ZAPRASZAMY!

CENY KONKURENCYJNE



14 lutego - Dzień Świętego Walentego

Młodzież pewnie uważa, że dzień taki istnieje w Polsce od zawsze. Starsi wiedzą, że tak nie jest, ale trudno im dokładnie określić, kiedy się u nas pojawił. Skąd do nas „przyszedł”? Z Zachodu. Ale dokładnie? Nie wiemy.

A kim tak naprawdę był św. Walenty? Kolejna niewiadoma.

Św. Walenty
- patron epileptyków.

Żył na przełomie III i IV w. Był rzymskim diakonem lub biskupem, asystował męczennikom prześladowanym przez cesarza za wiarę. Wkrótce sam został

pojmany. Prefekt Rzymu skazał go na biczowanie

maczugami, a następnie ścięcie. Podobno, przebywając w więzieniu uzdrowił ze ślepoty córkę swego strażnika, by ta mogła wyjść za mąż.

Św. Walenty, zanim stał się patronem zakochanych, był opiekunem chorych na epilepsję. Ponieważ ludzi chorych na padaczkę Kościół kiedyś uważał za opętanych przez diabła i leczył egzorcyzmami, fantazja ludowa sprawiła, że od XVI w. św. Walenty stał się dla ludu polskiego synonimem diabła. Trudno jest dzisiaj określić, kiedy i dlaczego przemianowano go na patrona zakochanych. Może przyczyniły się do tego obserwacje zachowania osób „mających się ku sobie”? Zakochanie - I etap miłości - często bywa porównywane z opętaniem...

...

Walenty z łac. Valentinus, zdrobniale - Walek

Dzień św. Walentego, ang. S. Valentine's Day - tego dnia młodzież wybiera sobie sympatię, lubą, lubego płci przeciwniej i wysyła danej osobie

upominek w postaci maskotki, listu lub obrazków miłosnych. I o ile z pochodzeniem św. Walentego nie ma większych problemów, tak ustalenie faktu, skąd wziął się ten obyczaj, nastrocza pewne trudności.

„(życoty świętych pańskich” podają, że jest on pozostało-

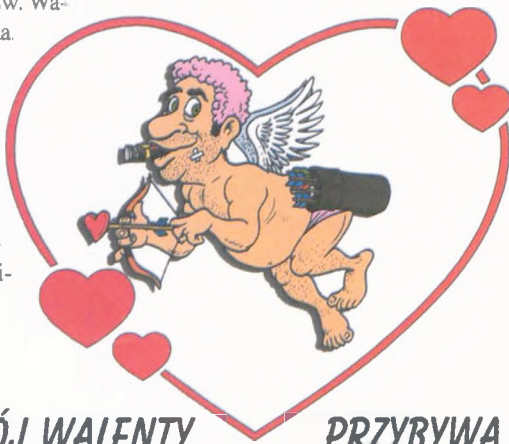
okolicznościowych plakatów drukowane są co roku specjalne kartki i znaczki. Pierwsze polskie znaczki z serii „Kocham Cię” pojawiły się na rynku w roku 1993. Pocztówki z „walentynkami” można było kupić już wcześniej. Obecnie produkowane są również specjalne upominki, maskotki, broszki, a nawet koszulki. I można je kupić wszędzie, także i u nas, w Złotowie, Krajence, czy Lipce. Zdecydowanie największym zainteresowaniem cieszą się różnorodne w formie i treści kartki pocztowe. Na jeden, dwa dni przed walentynkami pocztowcy odnotowują wzmożony ruch roku na rok coraz większy. Nie można go porównywać z okresem Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, ale jest. Nie było do tej pory jakichś specjalnych zamówień od szalonych zakochanych, ale kierownik złotowskiego Urzędu Poczтового pan Tadeusz Pawlicki deklaruje chęć i pomoc w realizacji najróżniejszych zamówień. Zamiast albo oprócz kartki z wyznaniem swego uczucia

możemy ofiarować ukochanej osobie drobny upominek. Od dwóch, trzech lat możemy kupić specjalnie na ten dzień przygotowane słodkości. Popularne jest także ofiarowanie ukochanej pojedynczej, długiej róży bez przybrania. Wszakże to właśnie róża jest symbolem miłości...

Czy taki dzień jest nam potrzebny? Trudno to ocenić. Z pewnością jednak nikomu nie szkodzi. (Śn twierdzić, że wręcz przeciwnie. Kartka z wyznaniem miłości lub skrywanego uczucia sympatii na pewno wywoła uśmiech na twarzy i przyjemne ciepło w sercu. Nawet jeśli dawno już skończyliśmy osiemnaście lat, a w naszym małżeństwie układa się różnie. Namawiam do przechowywania otrzymanych walentynek. Za kilka lat, w czasie przeglądania swego zbioru, będziemy mogli przywołać wiele miłych wspomnień. Sama z rozrzwinięciem spoglądam na odręczenie namalowaną walentynkę, którą próbował mnie uwieść naczelnik.

W tym roku na walentynkowe kartki naklejamy znaczki z pieskiem, a na listy - z kotkiem.

A.L.



TWÓJ WALENTY... ...PRZYBYWA !!!!

ścią starego pogańskiego obyczaju: chłopcy rysowali imiona swych ukochanych na cześć bogini dziewcząt Februata Juno. Chrześcijaństwo zaadaptowało tę praktykę podstawiając imiona świętych narysowanych obrazkach. Encyklopedia PWN sugeruje, że zwyczaj ten wywo-

dzi się ze średniowiecznej Francji, a datę określał zapewne początek godów ptasich. I chyba coś w tym jest, gdyż Władysław Kopaliński w „Słowniku mitów i tradycji kultury” stwierdza, iż ten angielski zwyczaj rozpowszechniony jest od co najmniej 1476 roku i ma powiązania z wierzeniem, że 14 lutego śpiewające ptaki zaczynają się na Wyspach Brytyjskich łączyć w pary. Francja czy Anglia ...? Nieważne. W każdym razie znowu człowiek zaczerpnął coś od natury.

**„Kocham Cię”
- łatwiej napisać niż powiedzieć**

Takie właśnie hasło widnieje na plakatach rozprowadzanych przez Poczptę Polską. Oprócz



OŚRODEK ZABAJKA
nad JEZIEM PIASKOWYM (ZAMZA)
w STAWNICY KOŁO ZŁOTOWA
ZAPRASZA NA
zabawę walentynkową
za jedyne 100 złotych od pary.
GWARANTUJEMY wspaniałą zabawę
i... nocleg - 20 złotych.
Szczegółowych informacji udziela
SEKRETARIAT OŚRODKA: TEL. 263 2002.
SERDECZNIE ZAPRASZAMY



Palcem w bucie

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu Miejskiego w Złotowie rozpatrywany był wniosek Stowarzyszenia Hospicjum w sprawie sfinansowania przez miasto bieżącej działalności oddziału mającego za zadanie opiekę nad chorym w ostatnim etapie jego życia. Kwota, o jaką wnioskowało stowarzyszenie, według przedstawionego kosztorysu wydatków, określona została na poziomie 350 tysięcy złotych. Po zapoznaniu się z wnioskiem zarząd prośbę oddalił. Jak dowiedziałem się od rzecznika prasowego Urzędu Miejskiego w Złotowie, być może na jednej z najbliższych sesji Rady Miejskiej temat powróci.

Decyzja zarządu zapewne zaskoczyła i zmartwiła członków stowarzyszenia, któremu prezesuje siostra Kinga. Kiedy podczas listopadowej sesji radni podjęli uchwałę w sprawie wyrażenia woli współfinansowania z budżetu miasta działalności hospicjum wszystko wskazywało, że sprawy potoczą się gładko. Zewsząd płynęły deklaracje i zapewnienia o pomocy, można było odnieść wrażenie, że przyjęcie wspomnianej uchwały przewagą jednego głosu było jedynie wypadkiem przy pracy, bo któż mógłby wątpić w etyczną słuszność takiego przedsięwzięcia. Nikt.

Skąd zatem taka decyzja zarządu? Ano stąd, że miasto nie jest w stanie udźwignąć ciężaru utrzymania hospicjum. Ja wiem, że siostra Kinga i pozostali członkowie stowarzyszenia nie muszą tego wiedzieć, ale wśród orędowników pomysłu powstania hospicjum są osoby, które na co dzień stykają się z budżetem gminy, które na pewno wiedzą, że 350 tysięcy złotych leży poza zasięgiem możliwości gminy. Druga sprawa, że dopiero od niedawna znane są choćby przybliżone koszty bieżącego utrzymania oddziału.

Obserwując wszystko to, co dzieje się w tym czasie wokół hospicjum, odnoszę wrażenie, że po okresie zachłyśnięcia się pomysłem, spontanicznych gestów (tu chylę czoło przed wszystkimi darczyńcami, którzy służyli swoją pracą i pieniędzmi) i deklaracji bez pokrycia, nadszedł moment, kiedy coraz więcej osób podchodzi do tematu z coraz większą rezerwą. Taki stan rzeczy wiąże się bezpośrednio ze znalezieniem źródła, czy źródeł finansowania, które nie tyle pozwolą otworzyć obiekt, ale zapewnią mu stałe funkcjonowanie. A to jak widać nie jest już takie łatwe, czego dowodzi decyzja zarządu.

Osobiście jestem przeciwnikiem finansowania działalności tego typu instytucji przez samorząd, gdyż nie stać na to podatników. Nie stać na to wielkich miast, a co dopiero nas. Co innego jedno-, dwu-, trzykrotna dotacja. Poszu-

kiwać należy innych rozwiązań, ot choćby takich, jak ks. Arkadiusz Zych, który organizuje koncerty na rzecz utworzonego przez niego oddziału opieki paliatywnej. Swoją drogą to ciekawe, że w mieście, w którym budowa hospicjum jest tak daleko posunięta, odbywa się koncert, z którego dochód przeznaczony jest na budowę hospicjum, tyle że gdzieś daleko w Polsce. Ale to tak na marginesie. Na zakończenie chciałbym podkreślić, że mimo iż mam odmienny od wielu pogląd na temat finansowania hospicjum, mam wiele szacunku dla wszystkich, którzy poświęcają swój czas i siły, by cierpiący mogli znaleźć godne miejsce do umierania. Łamy „Aktualności” zawsze będą do ich dyspozycji.


W tym miejscu chciałbym sprostować



bląd, jaki wkraśl się w ostatnim numerze „Aktualności”, w materiale „Sołtys kupił teczkę”. Jak zapewniła nas autorka tekstu, pan Roman Wawrzyniak wcale nie był najgorszy, ale nie gorszy od pozostałych uczestników aukcji. Pana Wawrzyniaka serdecznie przepraszam, gratulując jednocześnie udanego zakupu.

Nieścisłość wkraślą się również w relacji z sesji Rady Gminy w Krajence. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej działającej przy radzie jest pan Feliks Mecha.

Mariusz Leszczyński



Firma
ADAM
Kazimierz Ogonowski
77-400 Złotów, ul. Dworzaczka 1, tel. 263-20-65

W sprzedaży:

- płytki Opoczno, hiszpańskie
- sanitariaty
- kleje, fugi
- wyposażenie łazienek

Przy zakupie płytek - klej gratis!
Możliwość sprzedaży ratalnej

aktualności
lokalne

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Promocyjna „Leszczyński”. 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2. Redakcja: 77-400 Złotów, ul. Wojska Polskiego 2, tel. 0672632775. Redaktor naczelny: Mariusz Leszczyński. Współpracownicy: Krystyna Wojtasik, Ewa Polańska, Aleksandra Terech, Jan Grochocki, Janusz Justyna, Henryk Szopiński, Andrzej Ławniczak, Angelika Leszczyńska. Druk: PPR Tongraf w Pile, al. Wojska Polskiego 32-34, tel. 212-34-50. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Wszystkie materiały publikowane w „Aktualnościach Lokalnych” są objęte ochroną prawną.

53. rocznica

Złotów. W nocy z 30 na 31 stycznia 1945 roku doszło do ostatecznej bitwy o wyzwolenie Złotowa. Walki były bardzo zacięte. Doszło nawet do starcia na bagnety. Straty osobowe po stronie polskiej wyniosły ponad 90 zabitych. O godz. 9.00 rano 31 stycznia Złotów był wolny.

W 53. rocznicę tamtych wydarzeń Złotowska Drużyna Starszoharcerska wystawiła wartę honorową na cmentarzu wojennym.

Przy pomniku upamiętniającym ofiary tamtych walk kwiaty złożyli harcerze, władze miasta z burmistrzem Stanisławem Welniakiem i przedstawiciele złotowskich zakładów pracy. Następnie delegacja harcerzy udała się do wsi Międzybłocie, gdzie przy obelisku, upamiętniającym początek starcia o wyzwolenie naszego miasta, złożyła wiązanki kwiatów i wystawiła wartę honorową.

A.T., fot. J.G.

wyzwolenia Złotowa



Lepiej z wójtem

Zakrzewo. 27 stycznia br. odbyła się narada wójta gminy Zakrzewo z dyrektorami szkół. Tematem narady był podział środków budżetowych na działalność poszczególnych szkół w 1998 r.

Planowany budżet gminy na szkoły przewiduje zwiększone wydatki o stopę inflacji, tj. ok. 11%. Ogółem wydatki na szkoły (łącznie z wynagrodzeniami) są planowane w wysokości 1.740.020 zł, w tym 12.000 zł na dowóz dzieci do szkół. Planowane wydatki na utrzymanie szkół w 1998 r. stanowią 40,5% budżetu gminy. W 1998 r. nie planuje się większych inwestycji w szkołach, jedynie w Szkole Podstawowej w Śmiardowie Złotowskim zostanie wymienione tradycyjne centralne ogrzewanie na ogrzewanie olejowe.

Dyrektorzy szkół stwierdzili, że - chociaż środki na wydatki nie zaspokajają w pełni potrzeb - sytuacja szkół pod rządami samorządu lokalnego uległa poprawie.

Krystyna Wojtasik

Urząd Stanu Cywilnego zanotował

USC Złotów

Urodzenia:

1. Dłużniewska Paulina
2. Kamiński Mateusz
3. Sarnowski Rafał
4. Sator Sandra
5. Borysiuk Michał
6. Ciepluch Jaśmina
7. Komorowski Maciej
8. Domisz Paulina
9. Hildebrandt Radosław
10. Boładź Rafał Adam
11. Babut Monika

12. Węgłowska Eliza Paulina
13. Donerowicz Paweł
14. Bruski Olaf
15. Brodzicz Ewelina
16. Michońska Barbara
17. Urbanek Daniel
18. Kołodziejski Błażej

Małżeństwa:

1. Rakowski Krystian i Cieplik Mariola
2. Lis Sławomir i Chart Karina
3. Piątkowski Mariusz i Fertikowska Monika

4. Milewski Arkadiusz i Wilczewska Joanna

Zgony:

1. Chudziak Bolesław
2. Banach Helena
3. Lorek Anna
4. Wilowska Aleksandra
5. Sudol Marianna
6. Paduch Zygmunt
7. Tyrakowski Mieczysław
8. Kotowski Jan
9. Pieprzak Tomasz
10. Siuda Halina

11. Piechotta Pelagia
12. Ciża Franciszek
13. Majewska Aniela

USC Zakrzewo

Zgony:

1. Apolonia Kulpa z Zakrzewa
2. Aniela Duńska ze Śmiardowa Złotowskiego

USC Krajenka

Zgony:

1. Mrotek Barbara
2. Cygan Janusz Robert

Zakład Przemysłu Drzewnego

Punkt Handlowy

- Złotów, ul. Szpitalna 31, tel. 263-31-80

Przedstawicielstwo niemieckiej firmy KLEIBERIT oferuje:

- * kleje
- * pianki
- * silikon

Sklep firmowy poleca w sprzedaży:

- * boazerie
- * listwy wykończeniowe
- * program ogrodowy
- * panele ściennie i podłogowe
- * panele PCV

Godziny otwarcia: 8.00-16.00, soboty 9.00-13.00

DOMAL

ZAKŁAD USŁUGOWO-HANDLOWY
Emil Kwiatkowski
Rok założenia 1987

Koncesjonowany i autoryzowany zakład instalacji

systemów alarmowych

wykonuje usługi w zakresie projektowania, montażu i konserwacji

systemów alarmowych

telewizji przemysłowej

i systemów kontroli dostępu

oraz monitoringu alarmów

77-400 Złotów, al. Piasta 49 p. 107
tel. (0-67) 263-62-92

Koniec Disco Magic?



Kolejny raz sprawa dyskotek w Domu Strażaka w Krajence stała się przedmiotem analiz Zarządu Miejskiego. Mieszkańcy ul. Floriańskiej i Złotowskiej oraz ulic, którymi uczestnicy zabaw wracają na dworzec kolejowy, często składali skargi w tutejszym Urzędzie Miasta i Gminy. Uważają oni, że imprezy te są pośrednio przyczyną burd i awantur zarówno w rejonie dyskoteki, jak i na terenie miasta, niosąc ze sobą zagrożenie dla obywateli i znaczne szkody w mieniu.

Poprzednim razem taka sytuacja miała miejsce 2 lata temu, jednak organizatorzy poradzili sobie w ten sposób, że przeprowadzili wśród mieszkańców miasta ankietę, w której krajanie mieli wypowiedzieć się przeciw bądź za zamknięciem Disco Magic. Okazało się, iż tylko nieliczni opowiedzieli się za zaprzestaniem organizowania imprez w Domu Strażaka.

Od tamtej pory sytuacja uległa zmianie, a nawet, jak uznał Zarząd Miejski, „stała się na tyle niebezpieczna, że może doprowadzić do tragedii”. Dlatego też pod koniec stycznia Zarząd Miejski wystąpił do Zarządu OSP w Krajence z pismem, w którym przedstawił swoje stanowisko, a także wnioskował o zaprzestanie organizacji dyskotek w trybie natychmiastowym (oczywiście po rozwiązaniu umowy z organizatorem).

Jaka będzie decyzja Zarządu OSP w Krajence, jeszcze nie wiadomo. Na razie wciąż w sobotnie noce młodzież bawi się hucznie i wesoło. Za jedyne 6 zł można potańczyć, porozmawiać, wyjaśnić sobie ręcznie nieporozumienia, a dodatkowo wziąć udział w konkursie, w którym nagrodą może być kasetta magnetofonowa, płyta CD, piwo lub szampan(!).

A co na to mieszkańcy?

O tym w kolejnym numerze.

K.K., fot. M.L.

Informator AKTUALNOŚCI

Telefony alarmowe		Rejonowy Urząd Pracy	2637001
pogotowie ratunkowe	999	Krajanka	
straż pożarna	998	Urząd Miasta i Gminy	2638508
policeja	997	Zakrzewo	
PKP		Urząd Gminy	2665707
Złotów	2633081	Lipka	
Krajanka	2638346	Urząd Gminy	2665041
Zakrzewo	2667028	Msze św.	
Lipka	2665027	Złotów	
PKS		Parafia WNMP - w dni powszednie	
Złotów	263 2965	7:00, 9:00, 18:30; niedziele i święta:	
Pogotowia, Usługi		- kościół parafialny 7:00, 9:00, 11:00,	
Złotów		14:00, 18:30,	
Przychodnia Rejonowa	2633139	- szkolny 8:00, 9:30, 11:00, 12:15	
	2633396	dyskursy kancelarii parafialnej pn.-wt.	
Pogotowie Energetyczne	2632550	16:00-18:00, śr.-pt. 9:30-12:00	
Wojewódzki Zakład		Krajanka	
Weterynarii	2635154	Parafia Rzymskokatolicka ul. Szkolna	
TAXI	2632555, 2632478	1 2638351 - w dni powszednie 7:00,	
Krajanka		17:00	
Przychodnia Rejonowa	2638547	w niedziele i święta 7:30, 9:00, 12:00,	
Zakrzewo		16:00	
Gminny Ośrodek		Zakrzewo	
Zdrowia	2667094	Parafia Rzymskokatolicka ul. Domańskiego 3	2667020
Apteka REMEDIUM czynna		w dni powszednie 18:00; w niedziele	
codziennie 7.00-15.00;		i święta 8:00, 11:30	
w soboty 7.00-15.00	2667097	Lipka	
stały dyżur domowy	2667550	Parafia Rzymskokatolicka	2665015
Lipka			
Ośrodek Zdrowia	2665031	Kościół p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej, msze św. W dni powszednie 17.30; w niedziele i święta 8.00;	
Urzędy		12.00; 17.30.	
Złotów			
Urząd Miejski	2632491	Kościół w Batorowie - niedziela,	
Urząd Gminy	2635305	godz. 10.00.	
Urząd Rejonowy	2633220		

TERC

Złotów
ul. B. Westerplatte 1c
tel/fax 263-45-18, 263-48-40

RTV AGD

ZANUSSI Electrolux
PROMOCJA !



ceny już od

1.099 zł

doskonale pralki ZANUSSI i Electrolux
z wagą wodną, systemem zraszania,
w zależności od typu pralki
od 500 do 1000 obrotów

energooszczędne
lodówki ZANUSSI



ceny już od

729 zł

Bezpłatny transport !!! Raty !!!

chcesz kupić
pralkę,
lodówkę ?

- przyjdź z tym
kuponem,
a otrzymasz
rabat, lub
atrakcyjny
prezent

- możesz
zaoszczędzić
nawet
do 50 zł

**KUPON
RABATOWY**

„JELEŃ” NA PARKIECIE

Tym razem myśliwski sygnalista zagrał w Domu Polskim w Zakrzewie sygnal zbiórki

Tak jak w wielu innych kołach łowieckich, tak i w „Jeleniu” trwa przekazywanie pasji



dla członków Koła Łowieckiego „Jeleń” w Złotowie. Zebranych gości i małżonki powitał L. Bondarczuk, który jednocześnie zapoznał zebranych z 35. letnią historią koła oraz z jego dorobkiem hodowlanym.

Koło rozpoczęło swą działalność 29 maja 1962 roku pod przewodnictwem znanego wszystkim myśliwym działacza Romana Bojczuka. W chwili tworzenia się otrzymało od sąsiadów, tj. KŁ „Kuropatwa” z Lipki i „Kniei” w Krajence, po jednym obwodzie.

Mijają lata, upływa czas i stale przybywa nowych członków i sympatyków łowiectwa. Prowadzone przez piszącego rozmowy w trakcie trwania uroczystości potwierdzają panującą opinię, że dla członków tego koła „łowiectwo jest sztuką współżycia ludzi i zwierząt”. Trudno dzisiaj już zliczyć godziny własnej pracy przy zagospodarowaniu poletek łowieckich, budowie paśników, lizawek. Trudno zarejestrować wszystkie ciekawe i ekscytujące sytuacje w lesie. Każdy z polujących doskonale pamięta to swoje, to pierwsze zbiorowe polowanie. Pamięta chrzest, pierwszy złom wręczony przez łowczego, wreszcie pamięta tradycyjne strzelanie do myśliwskiego kapelusza.

Dyskusje o dziku wielkim jak szafa, o byku z wieńcem jak grabie i lisach większych niż koza toczyły się przy prawie wszystkich stolikach i co najdziwniejsze nawet żony myśliwych nadstawały ciekawie ucha. Odniosłem wrażenie, że miejscowy „kapelmistrz” H. Szopiński chętnie posłuchałby leśnych opowieści.

Impreza toczy się warko, wesoło i wspaniale. Goście w WRŁ w Pile, doceniając wkład pracy na rzecz ochrony przyrody i doceniając osobiste zaangażowanie członków w pracę koła przypięli tak zwyczajnie, szpilką, medale, w tym dla Jerzego Stypińskiego Brązowy Medal Zasługi Łowieckiej.

i zamiłowania do przyrody przez synów i dzieci. Przykłady - proszę bardzo: Witold Górecki z synem Jerzym, Mieczysław Osowski z synem Mirosławem, Edmund Gniot z synem Piotrem i na dokładkę zięć, Bolesław Szudarski przekazał zacięcie i smykałkę synowi Jerzemu, Rajmund Grochowski (już dzisiaj nieżyjący, wieloletni łowczy) wpoił pasję polowania synowi Bogdanowi.

Zarząd Koła przykłada szczególną wagę do kultywowania tradycji i zwyczajów łowieckich. Nie zginęła w tym kole kultura łowiecka, nie zginęły dobre koleżeńskie obyczaje, nie zapomniano o poszanowaniu dla starszych.

Każdego roku w dniu patrona wszystkich myśliwych św. Huberta organizowane jest szczególnie uroczyste polowanie. W tym dniu na porannej odprawie już chyba tradycyjnie (z przesąd?) stawiają się wszyscy myśliwi. Żony czy dziewczyny wielu z nas dziwią się i jednocześnie zadają sobie pytanie: ten mój to jest myśliwym bo poluje, czy może tylko myśli, że poluje?

Nie samym polowaniem i pracą na rzecz obwodu myśliwi żyją. Dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Śmiardowie Złotowskim Renata Grochowska stwierdza, „że dzięki myśliwym, dzięki ich pracy i pieniążkom można znacznie lepiej uczyć i zespalać młodzież z przyrodą”.

Suto zastawione stoły, przemiła atmosfera sprawiają, że większość z myśliwskiej rodziny dzielnie trwa na tej jedynej w swoim rodzaju zasadce i o dziwo nasze żony tym razem nie twierdzą, że tylko byśmy w lesie siedzieli - a dom?

Tekst i foto.: Andrzej Ławniczak

Na zdjęciu: myśliwska rodzina Koła Łowieckiego „Jeleń” pozująca do pamiątkowej fotografii.

Stacja schadzek

Zakrzewo. 2 lutego br. odbyło się kolejne posiedzenie Zarządu Gminy w Zakrzewie. Zarząd zaopiniował materiały na sesję Rady Gminy, która odbędzie się 12 lutego br. Wójt gminy poinformował Zarząd, że brak jest nadwyżki budżetowej za 1997r., a wstępne wyniki minionego roku wykazują niedobór budżetowy.

Zarząd Gminy, po raz kolejny, rozpatrzył wnioski Szkoły Podstawowej w Śmiardowie Złotowskim w sprawie nauki dzieci klas VI i VII w klasach łączonych. W związku z brakiem możliwości wyasygnowania dodatkowych środków na ten cel, Zarząd przychylił się do wniosku Szkoły i wyraził zgodę na pokrycie kosztów rozłączenia klas ze środków przyznanych Szkole na zakup pomocy dydaktycznych, szkoła natomiast, we własnym zakresie zapewni sobie fundusze na bieżące zakupy (pomoc zakładów pracy, poszukiwanie sponsorów).

Zarząd Gminy postanowił wystąpić do Dyrekcji Okręgowej PKP w sprawie zagospodarowania stacji kolejowej. Od dłuższego czasu stacja w zasadzie nie funkcjonuje, zlikwidowano kasę biletową, a stacja powoli niszczeje. Zarząd obawia się, że w okresie letnim będzie to miejsce „schadzek” różnych nieformalnych grup dewastowania obiektu.

Ponadto Zarząd Gminy rozpatrzył wnioski organizacji społecznych o wsparcie dla ich działalności (niestety, zadłużony budżet gminy nie jest w stanie przekazać im środków finansowych) oraz zaopiniował (pozytywnie) podanie właściciela sklepu w Wersku o wydanie zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych do 4,5% oraz piwa.

Krystyna Wojtasik

TRAGICZNY ZAŁADUNEK

24 stycznia o godz. 21.00 Policja w Złotowie otrzymała informację, że we wsi Górzna miał miejsce wypadek, niestety tragiczny w skutkach. Śmierć na miejscu poniósł mieszkaniec Złotowa, Tomek Pieprzak.

Okolo godz. 15.30 u mieszkańca Górznej załadowywano zboże na przyczepę samochodową. Załadunku dokonywały trzy osoby: kierowca samochodu, osoba wynajęta do załadunku przez właściciela gospodarstwa oraz Tomek (syn właściciela firmy samochodowej).

Załadunek przeciągał się w czasie, na dworze robiło się coraz ciemniej. Osoba wynajęta do tego załadunku uruchomiła wózek widłowy aby rozświetlić teren. Tomek wraz z kierowcą zabezpieczali w tym czasie burty naczepy i przerzucali pasy. Kierowca wózka, nie wiedząc, że ktokolwiek jest w pobliżu, ruszył widłakiem, przygniatając chopca do burty.

Mimo że natychmiast cofnięto wózek przyby na miejsce wypadku lekarz stwierdził zgon chłopca. Tomek miał 13 lat, w ostatni dzień grudnia miał urodziny i plany...

A.T.

O CALIĆ OD ZAPOMNIENIA



30 stycznia miało miejsce uroczyste otwarcie wystawy w Muzeum Ziemi Złotowskiej, zatytułowanej „Złotów powojenny”. Bezpośrednim powodem zorganizowania tej wystawy była 53. rocznica wyzwolenia Złotowa.

Wystawa ma na celu ukazanie naszego miasta na przestrzeni półwiecza widzianego przez pryzmat ludzkich losów, działalności w stowarzyszeniach, klubach, organizacjach, pracy cha-

rytatywnej, społecznej oraz codziennego życia.

Organizatorzy zaprosili na otwarcie sympatyków i przyjaciół zarówno miasta, jak jego muzeum. Wystawa jest m.in. plonem rozpisanego przez Zarząd Miasta konkursu na zbiór, fotografię, kronikę dokumentującą życie Złotowa.

Przyznano z tego tytułu trzy wyróżnienia:

- zbiór fotografii - Sławomir Lachowski

- pamiętnik o szkole ćwiczeń - Andrzej Kosiba,
- cykl obrazów o Złotowie pani Kępy-Małeckiej.

Słowo wprowadzające zebranych w tajniki operacji, której efektem było wyzwolenie naszego miasta, wygłosił historyk, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego w Złotowie Sylwester Szczerbiak. Wśród zaproszonych gości był również burmistrz Stanisław Welniak, którego poprosiliśmy o chwilę rozmowy:

Inicjatywa zorganizowania tej wystawy była dobra, chociaż oczekiwania były większe. Sądziłem, że będzie więcej eksponatów. Nie stało to chyba zbyt mocno rozpropagowane, niemniej jednak spełniła ona swoje zadania. Jest tu parę bardzo ciekawych eksponatów, sądzę, że zostaną one w muzeum. Warto chyba pójść dalej i zrobić bardziej tematyczny konkurs, ograniczając się do dokumentów. Okres powojenny jest bardzo ubogo udokumentowany i myślę, że zarząd wyjdzie z taką propozycją do muzeum. Chcemy mocno nagłośnić, że jest taka wystawa i sądzę, że będzie duże zainteresowanie ze strony społeczeństwa.

W trakcie rozmów często dochodziło do pytań, co dalej z wystawą, czy jest możliwość sprzedania jej poza granice miasta. Do tej pory nikt nie myślał w tych kategoriach, ale jak dowiedzieliśmy się u źródła, kto wie, może warto zastanowić się nad taką ewentualnością.

Na koniec o odczucia związane z wystawą spytaliśmy pełniącą obowiązki kierownika muzeum Marię Krawczyk:

Na przygotowanie wystawy miałam bardzo mało czasu, bo tylko 4 dni. Zdaję sobie sprawę, że można było zrobić to jeszcze lepiej. Pracowaliśmy od rana do wieczora, ale myślę, że stanęliśmy na wysokości zadania. Mamy nadzieję, że będą pozytywne oceny tej naszej pracy, ponieważ nie pracowałam sama. To, co dzisiaj jest widoczne, to zasługa w równej mierze A. Szumińskiego i p. Górniak. Wydaje mi się, że powinno być więcej takich wystaw, bo jeżeli sami nic nie zrobimy, to istnieje realna obawa, że możemy stracić bezpowrotnie coś bardzo cennego.

Wystawa czynna będzie do 01.03.98r.

A.T.

foto: J.G.



Powszechna Spółdzielnia Spożywców Zakład Produkcyjny "Piekarnia"

77-400 ZŁOTÓW, al. Piasta 11

tel. (0 67) 263 25 42, piekarnia: (0 67) 263 27 53

Wypiekamy 20 gatunków pieczywa dziennie

Oferujemy:

- pieczywo żytnie, mieszane, pszenne-zwykłe, wyborowe, półcukiernicze
- technologia wypieków pieczywa jest oparta na starych sprawdzonych recepturach

- wiele gatunków pieczywa jest wypiekanych na naturalnym kwasie chlebowym.
- do produkcji pieczywa nie stosujemy polepszaczy i innych środków konserwujących

TERC

Złotów
ul. B. Westerplatte 1c
tel/fax 263-45-18, 263-48-40

Obniżka 50 %

NA WYBRANE KASETY i PŁYTY CD

Edukacyjny eksperyment

Krajenka. Wszyscy słyszeli o nowej formie egzaminów wstępnych do szkół średnich - testowym pomiarze wiedzy. Ponieważ jest to eksperyment, sensowne było przeprowadzenie próby generalnej. W naszym województwie odbyła się ona w dniach 20 i 21 stycznia br.

W Publicznej Szkole Podstawowej w Krajece do styczniowej próby przystąpiło 88 uczniów. Potraktowali to wydarzenie z powagą, aczkolwiek wydaje się, że rzeczywistość nie była taka straszna, jak to sobie wyobrażano.

W pierwszym dniu test obejmował wiedzę z zakresu nauk humanistycznych i przedmiotów artystycznych, stąd wnioski, że muzyki ani plastyki nie można lekceważyć, a wręcz przeciwnie - traktować je równie poważnie jak pozostałe przedmioty. Drugiego dnia uczniowie rozwiązywali test z matematyki. Miały być również zadania z fizyki i chemii, ale trudno się ich było doszukać.

Co o takiej próbie sądzą uczniowie i ich rodzice?

Naprawdę nie jesteśmy w komfortowej sytuacji - mówi jedna z uczennic klasy ósmej. Nie ma co ukrywać, że nowe egzaminy będą wymagały większego zasobu wiedzy i inteligencji niż dotychczasowy egzamin wstępny. Nie jest to pomyślna wiadomość dla nas i nie dziw, że niektórzy czują się zawiedzeni, gdyż zamiast łatwych, „lekcyjnych” zadań z matematyki i stereotypowego wypracowania z polskiego, czeka nas niezła hurówka umysłowa.

Rodzice mają mieszane uczucia. Podobają im się to, że egzaminy odbywają się w szkołach macierzystych oraz same pytania (przynajmniej

niektóre). Obawy natomiast budzą różnice w poziomie nauczania w szkołach wiejskich i miejskich. Uczniowie tych ostatnich mają również, co nie jest bez znaczenia, łatwiejszy dostęp do kultury.

W opinii uczniów język polski był łatwy, zaś matematyka bardzo trudna. Czy wyniki potwierdzają tę opinię? Okaże się wkrótce.

Już w tej chwili nasuwa się kilka wniosków.

Po pierwsze: uczeń czytany nie miał wielkich trudności z językiem polskim. Pierwsi uczniowie (co nie znaczy, że najlepsi) opuszczali sale egzaminacyjne już po 25 minutach od chwili rozpoczęcia egzaminu.

Po drugie: matematyka sprawiła więcej kłopotów, aczkolwiek nie wiadomo jeszcze dlaczego: za dużo zadań (40 do rozwiązania w 90 min), czy za trudne? W tej kwestii również i opinie nauczycieli są podzielone.

Po trzecie: wielu uczniów zastosowało metodę „na myśliwego”: strzeli dobrze czy źle?

Na koniec jeszcze jedna refleksja. Wydaje się, że kuratorium nie do końca przemyślało sprawę laureatów konkursów przedmiotowych. Mimo posiadania bowiem zaświadczenia o zwolnieniu z egzaminów wstępnych i tak będą musieli je zdawać.

K.K.

Lipka. W Szkole Podstawowej w Lipce testowane trzy klasy ósme (82 osoby).

Uczennica klasy ósmej - *Testy nie były zbyt trudne, ale zanim się zorientowałam zrobiłam w nich parę błędów. W tym z języka polskiego głównie dlatego, że nie przerabiałam jeszcze „Pana*

Tadeusza”, a były w nim pytania dotyczące tego utworu. Z matematyki zadania były głównie „na myślenie”, a ja wolę liczyć np. równania. Sądzę jednak, że oba testy zaliczyłam, bo uczyć się dosyć dobrze, no i można było ściągać.

Łucja Kolanko - Jarzab, wicedyrektor **Szkoły Podstawowej w Lipce** - *Testy, które pisali nasi uczniowie, nie były dla nich aż taką nowością, bowiem wcześniej pisali już „próbne” - te które obowiązywały w zeszłym roku. Poza tym mogli przygotować się do nich z książek na których miały być one oparte („Masz problem? To ci pomoże zdać egzamin z języka polskiego”; „... z matematyki” wydane przez Wydawnictwo BIMART z Wałbrzycha). Nie podejmuję się oceny testu z przedmiotów ścisłych (z panią wicedyrektor rozmawiałam dwa dni po teście i matematyce jeszcze się nie wypowiedzieli - J.Z.). Ten z języka polskiego był dość trudny, bo wymagał od uczniów nie tylko wiedzy z programu szkolnego, ale i ogólnego humanistycznego obycia. Cieszę się jednak, że Piłskie znalazło się w edukacyjnej czołówce, w całej Polsce podobne zasady egzaminacyjne będą obowiązywały dopiero w przyszłym roku. My planujemy zorganizowanie podobnego sprawdzianu dla obecnych klas siódmych, aby wiedziały, co je czeka 1999 r.*

Joanna Ziach

Sklep Łatków pod młotek

Złotów. Coraz więcej nowych obiektów pojawia się w Złotowie. Ostatnim przykładem budynek przy ulicy Bohaterów Westerplatte.

Kilka lat temu jeden ze złotowskich przedsiębiorców postanowił w centralnym punkcie miasta pobudować dom. Patrząc po fundamentach, zamierzenia były niczego sobie. Niestety, na fundamentach stanęło. Czas mijał, a za drewnianym płotem, który miał chronić plac budowy przed wzrokiem ciekawskich, hulał wiatr. I kiedy wydawało się, że taka sytuacja potrwa jeszcze kilka dobrych lat, zmienił się właściciel terenu. W ślad za tym na plac budowy weszła ekipa murarzy, która energicznie zabrała się do pracy. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Dziś możemy już podziwiać całkiem okazały budynek budzący usprawiedliwione zainteresowanie przechodniów.

Nowe budynki pojawią się i na alei A. Mickiewicza. Do rozbiórki przeznaczono domek, gdzie jeszcze w chwili obecnej mieści się fryzjer damski oraz budynek stanowiący historię Złotowa - sklep rodziny Łatków. Teren, gdzie stoją przeznaczone do rozbiórki domy, podzielono na cztery działki, które już zostały zbyte w drodze przetargu. Zainteresowanych pragniemy poinformować, że dwie działki sprzedano za kwoty przekraczające 100 tys. zł każda.

M.L.

Z okazji urodzin
bukiet gorących życzeń
zdrowia, radości i spokoju
Mariannie Ślasirowskiej
składa rodzina

J.Z.

Feryjne szaleństwa

Lipka. Dla najmłodszych klas (I-III) ze Szkoły Podstawowej w Lipce tegoroczne ferie rozpoczęły się już 23 stycznia specjalnie przygotowanym koncertem w Domu Kultury. Mimo że z racji niezbyt wysokiej temperatury panującej na sali widzowie siedzieli w kurtkach, to jednak z „numeru” na „numer” atmosfera robiła się coraz gorętsza. Duża w tym zasługa nie tylko artystów występujących na scenie, ale i pana Bogdana Jarząba, który nie tylko koncert wraz z panią Małgorzatą Karbownik przygotował, ale i prowadził, niezmordowanie biegając po sali i zachęcając publiczność do wspólnego śpiewania. Nie obyło się również bez wspólnych okrzyków - a że dzieci już mamy europejskie - wraz z panem Jarzabem krzyczały, że ferie '98 będą „all right”! Równie dobrze wychodziło im śpiewanie refrenu piosenki mojego dzieciństwa - o żabce, która mamy nie słuchała, ale... Najmłodszy uczniowie podstawówki naprawdę dobrze bawili się w czasie występów grup tanecznych, które prezentowały swoje umiejętności w dyminie i błyskach kolorowych świateł przy dyskotekowych utworach Alexii, Backstreet Boys czy hicie „Coco jumbo”. Dzieci na widowni tańczyły, śpiewały i klaskały. Słowem - były w swoim żywiole.

Organizatorzy nie zapomnieli również o nauczycielkach, które przyszły ze swoimi podopiecznymi - mogły one wysłuchać specjalnie zadedykowanej im piosenki „Wiatr chodzi po niebie”. Jedną z nich, pani Krystyna Bujacz podzieliła się ze mną swoimi wrażeniami: *Koncert bardzo mi się podobał. A co najważniejsze, dzieciom również, co było widać na sali. Tu, w Lipce, nie mają one niestety możliwości częstego uczestniczenia w takich imprezach, a prócz dobrej zabawy dają im ono przecież tak potrzebną oglądę - będą wiedziały jak zachować się na koncertach np. w dużym mieście.*

Dla dziecięcej publiczności tradycyjnie wystąpiły zespoły prowadzone przez instruktorów GOK - taneczne HIP-HOP i MAGADAN oraz lokalna grupa SAMA - Sandra Czaja, Magdalena Knyba, Anita Rogaczewska i Joanna Neuman (którą za błędną pisownię nazwiska w poprzednim numerze bardzo przepraszam - J.Z.).

Dzieci pożegnały artystów gromkimi brawami, a organizatorów chóralnym „do widzenia” i „dziękujemy” i wyszły z tego koncertu naprawdę zadowolone.

PODSUMOWANIE ROKU GSW

Lipka. Gminna Spółka Wodna działająca samodzielnie od 1990 r. (poprzednio podlegała Związkowi Spółek Wodno-Melioracyjnych w Złotowie) podsumowała kolejny rok swojego istnienia na zebraniu wydziałowym swoich członków ze wsi Lipka i Buczek Mały 19 stycznia br.

W 1997 r. przy nakładach ponad 134 tys. zł pochodzących ze składek członkowskich i dotacji z Urzędu Wojewódzkiego w Pile, udało się jej zrealizować 80% zamierzonych prac konserwacyjnych na urządzeniach melioracyjnych (rowy) oraz 98,5% na urządzeniach drenarskich. Pracownicy GSW zapowiadają, że w bieżącym roku prace te będą kontynuowane. Na zebraniu wydziałowym wyłoniono również 56 delegatów na walne zgromadzenie członków Gminnej Spółki Wodnej.

23 stycznia odbyło się również zebranie Zarządu GSW oraz Komisji Rewizyjnej, na którym ustalono podniesienie składek członkowskich (wzrosną one o ok. 15%) i omówiono zagadnienia, które zostaną poruszone na walnym zgromadzeniu mającym odbyć się 20 lutego. O decyzjach na nim podjętych poinformujemy.

J.Z.

Harcerski zlot

Złotów. W dniach 23-26 stycznia w Szkole Podstawowej nr 3 w Złotowie odbył się pierwszy harcerski zlot szczebu nr 3 ze Złotowa. Organizatorami byli Stanisław Rumiński, Artur Tojza i Grzegorz Tyłuś.

Ten ostatni tak motywował udział w zlocie: ... *postaramy się pokazać naszym harcerzom piękno naszych okolic tak, aby wspólnie spędzony czas przyniósł jak najwięcej pozytywnych wrażeń i rozgrzał nas w tej zimowej porze...*

W zlocie udział wzięły 3 drużyny:

13 DH „Głodne buty”,

68 DH „Jakocito”,

74 DH „Leśne Ludy”.

Najbardziej uroczystą częścią zlotu było

świeczkowisko, na które zostali zaproszeni specjalni goście oraz rodzice uczestników zlotu.

Wśród gości znalazł się jeden z najstarszych harcerzy ziemi złotowskiej dh Norbert Kłodziej, obecna była też dh komendantka Maria Rumińska. Przy blasku świec śpiewano mniej lub bardziej znane piosenki i ballady harcerskie.

Wieczór zakończył jeden z harcerskich obyczajów; wszyscy zostali zaproszeni do wspólnego kręgu i po odśpiewaniu piosenki „Bratnie słowo” zegnali się uściskiem dłoni, tzw. iskrą przyjaźni.

Uczestnicy mają nadzieję, że przy obecnej rozciągłości terytorialnej władci hufca złotowskiego, jak i przy ciągle żywej idei harcerskiej dojdzie do ponownych, tego typu spotkań i szerszego zainteresowania ze strony społeczności lokalnej.

A.T.

SdRP obradowało

Złotów. W styczniu 1998 r. odbyła się w Złotowie konferencja rejonowa SdRP. Na konferencję przybyli delegaci z gmin rejonu złotowskiego oraz zaproszeni goście, m.in. poseł na sejm Wojciech Nowaczyk i sekretarz Rady Wojewódzkiej SdRP w Pile Leszek Partyka.

Celem konferencji był wybór Rady Rejonowej SdRP. Delegaci wybrali Radę Rejonową, której przewodniczącym został Ryszard Walkowiak.

W trakcie prowadzonej dyskusji radzie zlecono integrację środowiska lewicowego i pozyskiwanie nowych członków. Ponadto delegaci

zwrócili się z postulatem do parlamentarzystów Sojuszu Lewicy Demokratycznej województwa piłskiego, aby w sprawie planowanego podziału administracyjnego kraju wystąpili z propozycją referendum lub udzieliли poparcia ugrupowaniom, które wystąpią z taką inicjatywą.

Delegaci uważają, że o tak ważnej dla kraju sprawie powinno zdecydować całe społeczeństwo.

Nie przemyślany podział administracyjny może stać się płaszczyzną waśni i kłótni mieszkańców różnych regionów kraju.

R.W.

DZIKI LAS REKLAM



Złotów. U zbiegu ulic Jastrowskiej i Partyzantów dobiegają końca prace związane z modernizacją skrzyżowania. Po wybudowaniu nowych pasów drogowych rozpoczęto układanie chodników i plantowanie terenu przylegającego do jezdni. Redakcja zachęca władze miejskie do ewentualnej weryfikacji poglądów co do rozmieszczenia reklam na terenie miasta. Zbliżająca się kolejna edycja Euro jest ku temu właściwym momentem.

Na zdjęciu: reklamy ustawione bezładu i składu zastaniające częściowo widok na wjazd do miasta od strony ulicy Jastrowskiej.

Tekst i foto.: Andrzej Ławniczak

Rocznicowo, ale mniej patetycznie

Złotów. Złotowski Dom Kultury postanowił uczcić 53. rocznicę wyzwolenia Złotowa w mniej patetyczny sposób.

Zaproszono bowiem mieszkańców Złotowa do wspólnego śpiewania i nazwano to spotkanie - „Śpiewanki”. W hału kina Rodło w przyjacielskim kręgu zasiedli przedstawiciele złotowskich chórów - Cecylii i nauczycielskiego, młodzież oraz przyjaciele Złotowa. Przy świecach imitujących ognisko śpiewano i piosenki wojenno-wojskowe i ballady harcerskie i te zwyczajne piosenki, które sprawiają, że życie wydaje się mniej skomplikowane.

Młodzież ze wsi Górzna popisała się umiejętnością gry na harmonijce ustnej.

Na zakończenie wszyscy odśpiewali na stojąco piosenkę pt. „Precz smutki”.

Poczekajcie pół roku

Tomasz Fidler - kierownik Urzędu Rejonowego w Złotowie. Wiek - 25 lat. Wykształcenie - absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Złotowie, aktualnie student piątego roku w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa przy Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Doświadczenia zawodowe - w 1996 roku zatrudniony w drukarni fleksograficznej Olimp-Flex w Złotowie na stanowisku zaopatrzeniowca. Rok później zwolniony w ramach zwolnień grupowych. W 1997 roku szef biura wyborczego Jerzego Podmokłego. Po wyborach kierownik działu marketingu w jednej z piłskich drukarni, z której, nie widząc możliwości rozwoju, po trzech miesiącach odchodzi.

Pańska nominacja na stanowisko kierownika Urzędu Rejonowego w Złotowie była niewątpliwie decyzją polityczną. Dlaczego będąc bardzo młodym człowiekiem, mając jednak świadomość związanych z tą funkcją obowiązków zgodził się Pan ją przyjąć?

- Zgodziłem się dlatego, że mi zaproponowano. Uważam, że moje wykształcenie predysponuje mnie do tego, aby pracować w urzędach państwowych. Będąc na piątym roku politologii, kształcę się w dziedzinie administracji państwowej twierdząc, że jest to właściwe dla mnie miejsce pracy. Podobnego zdania jest wojewoda.

Pracując w urzędzie, jaki główny cel stawia pan przed sobą?

- Przede wszystkim chciałbym przygotować urząd do reformy administracyjnej kraju. Nikomu nie chcę przeszkadzać w wykonywaniu swoich obowiązków, wręcz przeciwnie, chcę, aby praca była lepiej zorganizowana, a przez to łatwiejsza. Chciałbym, aby urząd był jak najlepiej przygotowany do przejęcia obowiązków Urzędu Powiatowego.

Kilkanaście dni temu, podczas konferencji prasowej w Urzędzie Wojewódzkim w Pile, dziennikarze zarzucili wojewodzie Ireneuszowi Michalakowi, że zmiany kadrowe, jakie przeprowadza w swej administracji, są zbyt pochopne, a ludzie, którzy obejmują kierownicze stanowiska niedoświadczeni. W głównej mierze chodziło tu o pana.

- Po pierwsze nie uważam, żeby stanowisko kierownika Urzędu Rejonowego było jakimś szczególnie, strategicznym stanowiskiem. Po drugie

nie uważam, że ze względu na swój wiek nie nadaję się na kierownika. Moi rówieśnicy ze szkoły dzisiaj są dowódcami oddziałów wojskowych, zarządzają prywatnymi firmami, kierują kilkudziesięciosobowymi zespołami ludzkimi. W urzędzie podlega mi ponad czterdziestu pracowników, wbrew pozorom nie poszedłem tam po to, aby uczyć ich swojej pracy. To są dobrzy pracownicy, wierzę w to, iż mogę im w pełni zaufać. Ponadto praca w urzędzie odbywa się według specyficznych procedur, przez co o błąd niezwykle trudno. W tym miejscu chciałbym również podkreślić, żeby z ocenami mojej pracy poczekać pół roku, tak jak prosił o to wojewoda.

W pana życiorysie jest kilka zakrętów. Jednym z nich jest dzień 21 września 1997 roku, dzień wyborów parlamentarnych. Do tego dnia pracował pan w biurze wyborczym Jerzego Podmokłego kandydata Unii Wolności. Kilka dni później wstąpił pan do Ruchu Społecznego AWS. Skąd ta, dla wielu wątpliwa, ewolucja poglądów?

- Szefem biura wyborczego Jerzego Podmokłego zostałem z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że kandydat Unii Wolności otrzymał poparcie piłskiego AWS-u, a zatem miał pełną akceptację środowisk obozu postsolidarnościowego. Po drugie, będąc na piątym roku politologii, chciałem się sprawdzić jako doradca polityka. Chciałbym tutaj zaznaczyć, że z Jerzym Podmokłym wiązał mnie jedynie układ profesjonalny. Uważam, że ze swojej roli wywiązałem się dobrze. Jako znaczący oceniam swój wkład w polityczny sukces pana Podmokłego.



Czy już wtedy identyfikował się pan z AWS-em?

- Już w 1989 roku biegałem z ulotkami kandydatów komitetów obywatelskich.

I co z tego wynika?

- Że od zawsze byłem w nurcie prawicowym.

W złotowskim AWS-ie przyjęto pana dobrze, skoro po trzech miesiącach od momentu wstąpienia do Ruchu pozytywnie zaopiniowano pańską kandydaturę na stanowisko kierownika Urzędu Rejonowego.

- Przyjęto mnie bardzo dobrze. Nie odczułem żadnej antypatii ze strony ludzi tam dotychczas działających. AWS jest szczególnie otwarty na ludzi młodych.

Co by pan powiedział wszystkim niedowiarkom, uważającym, że jest pan za młody i niedoświadczony do tego, by móc piastować taki urząd?

- Podeprę się tu słowami wypowiedzianymi przez wojewodę: poczekajcie, a ja postaram się wam udowodnić, że sobie poradzę. Jestem młody, mam dużo siły wewnętrznej, jestem spoza układów, nie mam żadnych znajomości. To są moje atuty.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Mariusz Leszczyński

Komu dodatek?

Na podstawie ustawy z dnia 2 lipca 1994 roku o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz.U. z dnia 11.10.1994 Nr 105/roz. 509 z późniejszymi zmianami) istnieje możliwość ubiegania się o przyznanie przez gminę dodatku mieszkaniowego. Dodatek mieszkaniowy przysługuje osobom mieszkającym w lokalach, do których mają tytuł prawny, jeżeli średni miesięczny dochód na jednego członka gospodarstwa domowego w okresie 3 miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku o przyznanie dochodu nie przekracza: 150% najniższej emerytury w gospodarstwie jednoosobowym - obecnie jest to kwota 561 zł i 95 gr, i 100% w gospodarstwie wieloosobowym - obecnie jest to kwota 374 zł 63 gr.

Dodatek mieszkaniowy przysługuje najemcom opłacających czynsz regulowany,

którego wysokość ustala rada gminy, natomiast nie przysługuje najemcom opłacającym czynsz wolny (np. najem lokali pomiędzy osobami fizycznymi).

Przez gospodarstwo domowe rozumie się gospodarstwo prowadzone przez osoby stale zamieszkujące. Za podstawę obliczenia dochodu przypadającego na jednego członka gospodarstwa domowego przyjmuje się sumę dochodów członków tego gospodarstwa osiągniętych w okresie trzech miesięcy poprzedzających datę złożenia wniosku o przyznanie dodatku.

Ustalając dochód osoby prowadzącej działalność gospodarczą, za dochód przyjmuje się kwotę podaną w oświadczeniu, nie niższą jednak od zadeklarowanej kwoty dochodu sta-

nowiącego podstawę wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne. Dodatek mieszkaniowy przyznaje się na wniosek osoby uprawnionej w formie decyzji administracyjnej. Także odmowa przyznania takiego dodatku następuje w formie decyzji administracyjnej, od której istnieje możliwość jej zaskarżenia do samorządowego kolegium odwoławczego w ciągu 14 dni od daty jej otrzymania.

Dodatek mieszkaniowy przyznaje się na okres 6 miesięcy, licząc od pierwszego dnia miesiąca, w którym wniosek został złożony. Decyzja taka powinna być wydana w ciągu miesiąca od dnia złożenia wniosku. Osoba ubiegająca się o przyznanie dodatku mieszkaniowego powinna pobrać i złożyć w urzędzie właściwej gminy wniosek o przyznanie dodatku mieszkaniowego, załączyć deklarację o wysokości dochodu gospodarstwa domowego.

M.L.

NARKOMANIA (3)

W cyklu artykułów o narkomanii przedstawiam kolejną grupę środków odurzających, jakimi są SUBSTANCJE HALUCYNOGENNE.

Halucynogeny były stosowane przez różne ludy głównie do celów rytualnych i magicznych. Istnieje wiele naturalnych substancji halucynogennych - liście, nasiona, owoce, grzyby. Natomiast do halucynogenów syntetycznych zalicza się m. in. LSD.

Statystyki dowodzą, że w Polsce najczęściej przyjmowane są: LSD, grzyby tzw. ekstazi, bielun (zwany też szalejem). Zażycie halucynogenów można rozpoznać po:

- zmiennych nastrojach (euforii, lęku, paniki),
- omamach, zwłaszcza wzrokowych.

Efekty zażywania halucynogenów są trudne do przewidzenia, gdyż nie jednakowo działają na różne osoby oraz w zależności od sytuacji. Czas trwania objawów psychicznych wynosi od 1 do 3 godzin, ale może się wydłużyć nawet do 12 godzin. Na ogół objawy ustępują samoistnie. LSD jest krystalicznym proszkiem rozpuszczalnym w wodzie. Ponieważ przyjmuje się go w bardzo małych dawkach zwracamy uwagę, iż może być rozpowszechniany w postaci nasączonych papierków, które następnie są ssane lub naklejane na skórę ciała.

To, że osoba znajduje się pod wpływem działania LSD możemy poznać o:

- rozszerzonych źrenicach, drżeniu mięśni, podwyższonym ciśnieniu krwi i temperaturze ciała.

Kolejno następuje faza doznań psychicznych:

- iluzje, omamy wzrokowe,
- zaburzenia percepcji (minuty wydają się godzinami, uczucie unoszenia się, pływania),
- wyostrenie percepcji barw - dominuje oranż i żółty,
- zlewanie się doznań (muzyka odczuwana jako widzenie, kolory jako dźwięki - nie zawsze przyjemne),
- zaburzenia pamięci, wnioskowania,
- nasilenie przeżyć religijnych, mistycznych, euforia, ekstaza,
- mogą wystąpić również lęki, napady paniki z czynną agresją wobec otoczenia i siebie (okaleczenia, samobójstwa).

Przewlekłe przyjmowanie halucynogenów może doprowadzić do apatii, spadku zainteresowań, bezsensowności, do braku integracji ze środowiskiem. LSD może być czynnikiem wywołującym „ukryte psychozy”.

Wymienione środki mogą stanowić zagrożenie w postaci zatruc, których objawami mogą być:

- napady drgawkowe,
- majaczenie,
- śpiączka,
- nagłe zatrzymanie pracy serca.

Pamiętajmy, iż cywilizacja niesie za sobą zatrute powietrze, którym oddychamy, żywność nie pozbawioną substancji chemicznych niekorzystnych dla organizmu. Czy potrzebne nam jest jeszcze dodatkowe „fazerowanie się” trucizną w postaci narkotyków? Wybór należy do Ciebie!

Kontakt telefoniczny ze specjalistami ds. nieletnich w Komendzie Rejonowej Policji w Złotowie 2633021 w. 244, lub osobisty - pokój 209.

*st. sierż. Wioletta Pietrzyk
specjalista ds. nieletnich KRP Złotów*

Pytanie do pana komendanta

Jednego z mieszkańców Krajunki od dłuższego czasu bulwersuje fakt wykorzystywania przez tańszych policjantów samochodów służbowych do celów prywatnych. Przez wykorzystywanie rozumie on wyjazd policjanta z małżonką na zakupy do miejscowego sklepu oraz podwożenie małżonki do zakładu pracy położonego w sąsiednim mieście. Korzystając z naszych łamów, Czytelnik pragnie zapytać pana komendanta Posterunku Policji w Krajence, czy kwestie korzystania z samochodów służbowych do celów prywatnych reguluje rozporządzenie bądź zarządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji. Ze zrozumiałych względów nasz Czytelnik zastrzegł sobie anonimowość.

M.L.

Kronika policyjna Złotów

W nocy z 12 na 13.01.1998 r. z terenu Zakładu „MATKOWSKI” S.A. został skradziony motorower m-ki „Ogar” nr rej. PIF 4546, koloru czerwonego, wartości 350 zł na szkodę Tomasza P.

Tej samej nocy w Złotowie w barze „SNACK BAR” sprawcy dokonali włamania i zabrali z baru żetony do gry, pieniądze w kwocie 350 zł oraz słodczyce i papierosy.

W dniu 14.01. br. w Płoskowie dokonano włamania do mieszkania, skąd zabrano telewizor, zegar i inne przedmioty na łączną sumę ok. 200 zł.

Nad ranem 16 stycznia w Złotowie przy ul. B. Westerplatte sprawca wybił szybę w drzwiach wejściowych do sklepu i zabrał papierosy różnych marek, kawę, wódkę i piwo. Straty 846,96 zł na szkodę PSS Spółem.

Do Przedszkola nr 5 przy placu Wolności w Złotowie 16 stycznia br. sprawca dokonał włamania, skąd zabrał sprzęt RTV i audiowizualny na sumę 830 zł.

W nocy 17 stycznia br. w Złotowie przy ul. B. Westerplatte sprawca wybił szybę w kiosku i zabrał 2 czasopisma erotyczne. Straty wynoszą 120 zł.

17 stycznia rano do Zakładu Stolarskiego przy ul. Domańskiego w Złotowie sprawca dokonał włamania i zabrał 2 wiertarki akumulatorowe wartości 280 zł na szkodę Kazimierza D.

Na terenie ogródków działkowych przy ul. Polnej w Złotowie w okresie 19-21.01 sprawca po wyrwaniu drzwi altany wszedł do środka, skąd zabrał butle gazową 3,5 kg z palnikiem wartości 40 zł na szkodę Tadeusza Sz.

W Paruszcze w nocy z 20 na 21 stycznia br. sprawcy dokonali włamania do sklepu i zabrali alkohol i papierosy łącznej wartości 916 zł na szkodę Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Dolniku.

W dniu 22 stycznia br. w Złotowie przy ul. Kujańskiej dokonano włamania do Zakładu Szkutniczego, skąd skradziono 2 wiertarki, 2 szlifierki, wkrętarki i klucze nasadowe. Straty wynoszą ok. 1000 zł.

W dniu 23.01.1998 r. na trasie Złotów - Bielawa na przystanku autobusowym nagle wybiegła na jezdnię z autobusu Beata Ł., lat 11, pod nadjeżdżający samochód VW Polo, w wyniku czego doznała złamania nadgarstka i złamania nogi.

Trzy dni później w Złotowie Bronisława G., lat 63, wtargnęła na jezdnię i została potrącona przez samochód Daihatsu Charade, w wyniku czego piesza doznała lekkich obrażeń ciała.

Tragiczny wypadek miał miejsce w Górznej dnia 24.01.98 r. Podczas wykonywania prac przy załadunku zboża na przyczepę, został przyciśnięty do burty metalową ramą osłony kabiny wózka nieletni Tomasz P. lat 13, ponosząc śmierć na miejscu.

25 stycznia br. w Złotowie przy ul. Obr. Warszawy z posesji został skradziony samochód Audi 100 nr rej. PAL 3131, koloru granatowoszarego o wartości 35000 zł.

Czasem musiała kraść kartofle

O rodzinie pani Ireny dowiedziałem się od księdza Pawła Dudka z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Złotowie. Podczas przeprowadzonej z nim rozmowy wspomniał, że w trakcie kolędy po Zalesiu i okolicznych wioskach dotarł do Annopola, do domu, w którym czas zatrzymał się pięćdziesiąt lat temu, a los zamieszkującej w nim rodziny mógłby stać się tematem dla jednej z moich reportaży. Tak też się stało.

Przed i w trakcie wojny dom, w którym obecnie zamieszkuje pani Irena z córką i jej trójką dzieci pełnił funkcję stacji przy magistrali kolejowej łączącej Berlin z

Królewcem. Duży, trzykondygnacyjny budynek mimo opłakanego stanu jeszcze dziś imponuje swym majestatem. Położony na uboczu, z dala od ludzkich siedlisk wzbudza nawet niepokój. Nim dotarłem na miejsce, kilkakrotnie pytaliśmy mieszkańców Zalesia i Bartoszkowa o drogę. Za każdym razem odpowiedzi towarzyszyło zdziwienie, że chcę dojechać tam samochodem. Mimo to udało mi się znaleźć właściwy dukt, a raczej nasyp kolejowy, którym ponad pięćdziesiąt lat temu wiodła najkrótsza droga z serca Rzeszy do Prus Wschodnich, a który dziś stanowi jedyną drogę do domu pani Ireny.

Na przydomowym podwórku powitała nas wataha ujadających psów, na pukanie do ogromnych drzwi nikt nie odpowiadał. W końcu zza szarej firanki wychyliła się twarz dziecka, w chwilę później pani Irena zaprosiła nas do środka, gdzie, choć nie minęła jeszcze piętnasta, panował półmrok. W kuchni obok stołu, wiszącej szafki, kuchenki gazowej stała również westfalika, w poprzek której leżały grube gałęzie drzewa przygotowane do suszenia. Jak się miało później okazać, był to jedyny rodzaj opału, jakiego używano w tym domu od dłuższego czasu.

Ze Lwowa do Annopola

Przed wojną ojciec pani Ireny był instrumentarzystem w jednym z lwowskich szpitali, natomiast matka pracowała jako służąca w domu polskiego oficera. - Żyło im się dobrze aż do wojny - wspomina gospodyni. Po dwóch latach

radzieckiej okupacji przyszli Niemcy, którzy wywieźli rodziców na przymusowe roboty i już nigdy nie miało być im dane odwiedzić rodzinne strony. Nie mając dokąd powrócić, rodzice pani Ireny postanowili osiąść na tzw. ziemiach odzyskanych, w Zalesiu. Mieli piękny dom, jeszcze w tym samym roku urodziła im się córka Irena. Niestety, była to tylko chwilowa przerwa w mającej nadejść serii nieszczęść. W 1947 roku głowę rodziny dopadła choroba stawów, która spowodowała, że kolejne trzydzieści lat ojciec pani Ireny spędził w łóżku.

Przez lata pracowała w pobliskiej suszarni pasz, przynosiła pensję, za którą żywiła całą rodzinę. Kiedyś gdy wracała z magazynów, minęły ją wozy strażackie, jeszcze wtedy nie wiedziała, że płonął dom, w którym od lat mieszkali jej rodzice. Na szczęście nikt z domowników nie doznał obrażeń, jednak górne piętra dawnej stacji doszczętnie spłonęły. Podobno podpalenia dokonał jeden z mieszkańców wsi, który włamał się do mieszkania, po czym, chcąc zatrzeć ślady przestępstwa miał podłożyć ogień.

Dom, dzieci, wnuki

Dla Ireny największymi autorytetami byli rodzice. Gdy ich zabrakło, o życiu swoim i dzieci musiała decydować sama. Dwójka z nich założyła własne rodziny, przy matce pozostała jedynie Barbara. Tak jak przed laty Ireny, tak i jej los dziś nie oszczędza. Wychowując samotnie trójkę dzieci¹⁴ nie jest w stanie zabezpieczyć nawet podstawowych potrzeb niezbędnych do jakiegoś takiego życia. Najstarsze z nich, 9-letni Sławek choruje na cukrzycę, Karol jest alergikiem - kobiety nie są w stanie pokryć kosztów badań pozwalających określić, na co uczulony jest sześciolatek. Najgorzej sytuacja przedstawia się z czteroletnią Urszulką, która ma zaawansowaną astmę. Pani Irena mówi, że podczas ostatniej wizyty lekarskiej doktor stwierdził, że sytuacja jest na tyle poważna, że szanse na jakąkolwiek poprawę są minimalne. Urszulka praktycznie co noc ma silne ataki duszności. Mimo to w trakcie mojej wizyty uśmiech z jej twarzy nie zniknął.

Pani Irena otrzymuje około 400 złotych renty miesięcznie. Po latach pracy w suszarni pasz nabawiła się pylicy, która co chwilę daje o sobie znać ostrym kaszlem. Na zdrowie narzeka również Basia posiadająca trzecią grupę inwalidzką. Chcąc zapewnić środki na chleb podjęła pracę w Tarnówce w fa-



Dom pani Ireny.

Matka opiekująca się zniepełniałym mężem i córką nie miała czasu ani siły, by zatroszczyć się o dom i gospodarzkę. Z roku na rok sytuacja była coraz gorsza. Dla młodej Ireny punktem zwrotnym w jej życiu miało być małżeństwo, lecz tak jak całe jej dotychczasowe życie i ono było koszmarem. Zaraz po ślubie młoda para wyjechała w stronę męża, gdzie mieszkali kilka lat. Irena urodziła trójkę dzieci, jednak nigdy nie była akceptowana nie tylko przez własnego męża ale i przez jego rodzinę, w której - jak wspomina pani Irena - kazirodce stosunki były na porządku dziennym. Pewnego razu zabrała dzieci i uciekła do rodziców, do Zalesia. Tu żyła skromnie, ale była u siebie.



Woda jest, prądu jeszcze nie ma.

brzyce tektury.

Do lekarza z dziećmi jeździ babcia, to praktycznie ona sprawuje nad nimi opiekę. Za wizyty płaci, bo wstydzi się brać coś za darmo. Wprawdzie ostatnio właścicielka jednej ze złotych aptek zaproponowała jej bezpłatne badanie EKG, jednak odmówiła. Na lekarstwa wydaje większość swojej mizerniej renty.

Pani Irena ze wstydem mówi, że czasem musiała kraść kartofle, by mieć co do garnka włożyć. W wiejskim sklepie suma kredytu udzielonego jej na zakup jedzenia przekroczyła kwotę 700 złotych. Dziś jeszcze nie wie, w jaki sposób spłaci dług. Oprócz renty i pensji córki rodzina pani Ireny nie otrzymuje żadnej pomocy. Ani z opieki społecznej, ani z Caritasu. Od czasu do czasu pomogą sąsiedzi, ale rzadko. Sławek w ubiegłym roku był u pierwszej komunii. Babcia martwiła się, skąd wziąć dla wnuka ubranko. Na szczęście z pomocą przyszedł brat Basi, którego syn był przyjęty rok wcześniej. Po drobnych przeróbkach Sławek mógł pójść do kościoła w garniturku.

W oczekiwaniu na cud

Cztery metrów od domu pani Ireny poprowadzona jest linia energetyczna. Prąd od lat stanowi marzenie rodziny, jak na razie nieosiągalne. Najstarszy wnuk lekcje odrabia przy świecach, a mała Urszulka nie wie, co to dobranocka. Babcia ostatni raz program telewizyjny widziała ponad dwa lata temu, kiedy to wybrała się do wsi na ogłoszenie wyników wyborów prezydenckich. Oglądając zwycięstwo Kwaśniewskiego, po cichu liczyła, że może nadejść lepsze czasy.

Jak mówi, w sprawie prądu kilkakrotnie zwracała się do wójta gminy Tarnówka i do kierownika Zakładu Energetycznego w Złotowie, bezskutecznie. Opowiadając o tym, z niepokojem patrzy na dziesięciocentymetrowy kawałek świeczki, który musi im starczyć przez kolejne dwa dni. Na kupno nowych nie ma pieniędzy.

Od kilku lat w domu jest woda. Dzięki zamontowanej na ścianie pompie domownicy nie muszą już korzystać ze studni. Dla nich to prawdziwy luksus. W pokojach nie ma pieców, pali się w pamiętających radziecką armię kolchoźnikach. Wprawdzie kilka lat temu na zlecenie gminy zdun postawił kaflowy piec, lecz palić w nim można jedynie węglem.

Przydomowa zagroda to dwie prowizoryczne szopki i taki sam chlewik. Trzymany jest w nim półtoraroczny świniak, którego waga nie przekroczyła 35 kilogramów! Jest również kilkanaście kur, ale z dnia na dzień jest ich coraz mniej, bowiem złodzieje, wykorzystując fakt, że kobiety pozbawione są światła, pładrują w ciemnościach po całym gospodarstwie. Jedynymi bezpiecznymi zwierzętami są papuzka i świnka morska, którymi opiekują się dzieci.

Kobiety nie użalają się na swój los. Czas nauczył je pokory i odporności na trudy codzienności. Starają się żyć najlepiej, jak potrafią, jednak same wiele nie zdziałają. Pani Irena dziś nie myśli już o sobie, dla niej najważniejsze są wnuki. Wie, że nie przeżyje, jeśli któremuś z nich coś się stanie.

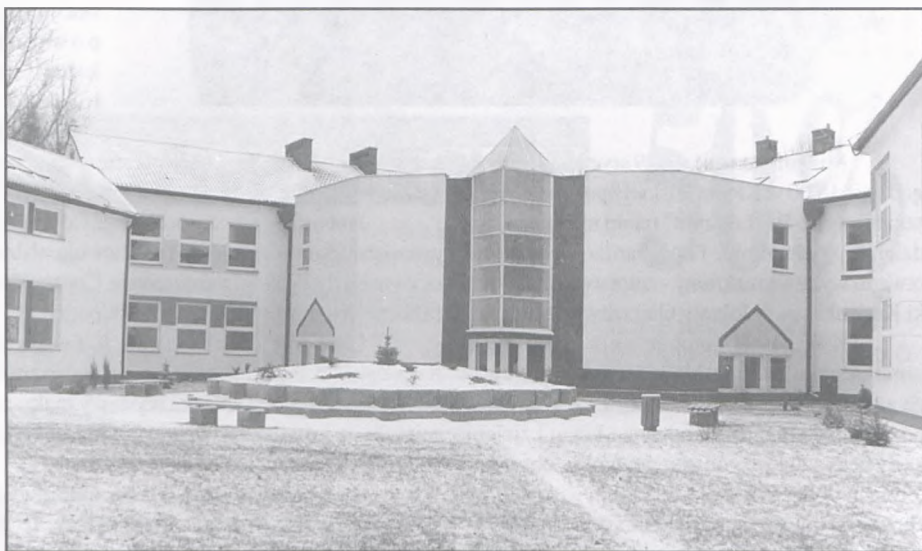
Tekst i fot. Mariusz Leszczyński

Święta

Wiejskie Beverly Hills

W 1994 roku było tu pole. Ale ziemia wiejska, tylko sosienki nieźle się na niej czują. Widać to zresztą na górze, porośniętej lasem. *Zimą nauczyciel wf-u chce urządzić na jej zboczach tor saneczkowy* - tłumaczy, pokazując otoczenie Szkoły Podstawowej w Świętej, wójt złotowskiej gminy, Kazimierz Trela. Obchodzimy wokół budynku, jakby „poskładany” z klocków lego. Kolorowe, szwedzkie tynki, olbrzymie okna z tworzywo sztucznych, przeszklone drzwi z aluminium. Pośród wyłożonych polbrukiem chodników klombów, skalniaki...

- *Urządzamy boisko sportowe do gier*



zespołowych, a tam za siatką są już położone fundamenty pod pełnowymiarową halę sportową. Na razie jednak zabrakło pieniędzy na jej wzniesienie - pokazuje „swoje” włości dyrektor szkoły Ireneusz Szczotka.

Przez szklano-aluminiowe drzwi wchodzimy do wnętrza. Szerokie korytarze, wyłożone kolorową wykładziną elektrostatyczną. W suterenie szatnia, jak z amerykańskiego serialu Beverly Hills: rzędy szafek, zamykanych na patentowy zamek, oddzielna dla każdego ucznia. Klasy usytuowane sektorowo - z każdego oddzielne wyjście na zewnątrz. Ten podział zastosowano też w systemie ogrzewania. W razie potrzeby wystarczy nacisnąć guziczek w którejś z szafek sterowniczych na ścianie wybranego pomieszczenia i odciąć dopływ ciepła. Własna kotłownia, opalana olejem, jest całkowicie zautomatyzowana. Jeden człowiek - woźny - wystarcza do jej obsługi. Oszczędność pieniędzy i etatów.

W niewielu domach we wsi są - jeżeli w ogóle są - takie toalety. Podłogi i ściany w ceramicznych płytkach, muszle splukiwane za naciśnięciem płytki w ścianie, nad umywalkami kran z ciepłą i zimną wodą.

- *Te „luksusy”* - wyjaśnia z satysfakcją dyrektor - *wymuszają na uczniach odpowiednie zachowanie. Nie było jeszcze przypadku zniszczenia przez dzieci czegokolwiek w toaletach, czy w ogóle w całym budynku.*

Nie ma, niestety, szkoła auli. Pełni więc tę funkcję wysoki na dwie kondygnacje hol - z przeszklonym dachem, mnóstwem egzotycznych roślin. Stąd wspinają się w kilku kierunkach schody. Klasy - tradycyjne. Ale przedmiotowe z zapleczem na pomoce naukowe lub - jak w przypadku gabinetu biologicznego - akwaria i terraria z żywymi oczywiście zwierzętami.

- *Przychodzimy tu nawet podczas wakacji. Przecież trzeba nakarmić rybki, żółwie i myszy* - odpowiada trzynastoletni Rafał, zagadnięty o powód swojej obecności w gabinecie po lekcjach.

Niektóre klasy na piętrze prócz okien mają nawet balkon, na którym w przyszłości znajdą się stanowiska komputerowe. Biblioteka bardziej przypomina angielski klub - w czytelni prawdziwy kominek, swobodny dla uczniów dostęp do regałów z książkami. Świetlica - z zapleczem kuchennym - dla oczekujących na lekcje lub po ich zakończeniu na autobus do domu, usytuowana tuż przy wyjściu głównym ze szkoły.

- *Z tej części budynku w przyszłości będzie można bezpośrednio przechodzić łącznikiem do sali gimnastycznej. W czasie popołudniowych imprez sportowych - nie tylko szkolnych - reszta obiektu może być zamknięta* - wyjaśnia dyrektor. Także przedszkole z „zerówką” ma oddzielne wejście.

Taka „podstawówka” funkcjonuje w Świętej, położonej nieopodal Złotowa. Służy blisko trzystu dzieciom nie tylko z miejscowych rodzin, ale także z Nowej Świętej, Wąsosz, Błękwiu, Kłukowa. Stare, bez wygod szkoły w tych wsiach zostały zamknięte, a mieszkające w nich dzieci są na koszt gminy dowożone do Świętej.

Po oficjalnym jej otwarciu we wrześniu 1996 roku rodzice „zamiejscowych” uczniów nie protestowali. Bez zastrzeżeń zgodzili się na codzienne dojazdy swoich pociech. - *Sami wrócilibyśmy uczyć się w takiej szkole* - mówili po zwiedzeniu szkoły.

Z.Z. foto J.G.

Sznurkiem malowane...



Miło mi donieść, że 29 stycznia 1998 r. o godzinie 18.00 w Klubie Piłskiej Spółdzielni Mieszkaniowej L-W „Labyrinth” miało miejsce niecodzienne wydarzenie. Otóż bardzo uroczyste otwarto wystawę makramy - autorstwa mieszkanki Krajanki - pani Jolanty Gierszewskiej.

Kilkanaście kompozycji z kolorowego sznurka zdobiło ściany klubu i przykuwało uwagę zaproszonych gości. Bukiety kwiatów, kompozycje roślinne, różne odcienie brązu i zieleni koily oczy i dusze, ponadto pozwoliły obserwatorom na oderwanie się od rzeczywistości, na choćby chwilowe przeniesienie się w świat wyobraźni i sztuki.

Gospodarze imprezy, czyli Piłskie Stowarzyszenie Plastyków Nieprofesjonalnych, Piłska Spółdzielnia Mieszkaniowa L-W oraz autorka prac z rodziną, jak obyczaj każe, przyjęli gości przepyszными napojami i słodyczami. Były kwiaty, ciepłe słowa i zdjęcia.

Podczas kulturalnych rozmów pani Jola uchyliła rąbka tajemnicy swej pasji. Makrama? Wyraz arabskiego pochodzenia, sztuka ozdobnego wiązania sznurków. Znana była już w starożytności w krajach Bliskiego Wschodu. W Europie pojawiła się w średniowieczu.

Koronką makramową ze złotych i srebrnych nici przyozdabiano szaty królewskie. Później techniką tą wykonywano pokrycia na łoża, sofy i fotele. Dziś makrama przeżywa swój renesans, służy przede wszystkim wykonywaniu ozdób do mieszkań.

Droga pani Joli Gierszewskiej do wystawy indywidualnej rozpoczęła się w 1981 r. Najpierw wiązała i plotła sznurki, wykonując proste rzeczy, takie jak siatki na zakupy, paski, koszyki do kwiatów doniczkowych.

W 1983 r. została przyjęta do sekcji tkaniny artystycznej Piłskiego Stowarzyszenia Plastyków Nieprofesjonalnych. Od tego czasu tka, wiąże, plecie sznurki, dochodząc do coraz większej wprawy. Makrama daje nieograniczone możliwości twórcze, jednakże wymaga dużej zręczności manualnej i nie tylko...

Do wykonania rękodziela potrzebna jest

listwa i bardzo długie sznurki. Trzeba nie lada wprawy, by ów nie poplątał się. Pani Jola makramę wiąże, stojąc na drabince lub krześle. Dopiero gdy praca uzyska już odpowiedni kształt, maluje ją jak obraz, nasy-

cając sznurek różnymi barwnikami. Jedną makramę wykonuje się dwa, trzy miesiące.

Hobby to jest czasochłonne. Od kobiety pracującej, prowadzącej dom i wychowującej dzieci, wymaga dyscypliny i samozaparcia. Często odbiera nocne godziny przeznaczone na odpoczynek.

Pasja jest jednak dla pani Joli wspaniałym relaksem, daje zadowolenie, rozbudza zmysł estetyczny. Mimo iż autorka wystawy makramą zajmuje się już kilka lat, wciąż na nowo odkrywa jej urok, tworząc coraz ciekawsze wzory.

Swe prace wystawiała na zbiorowych wystawach w Pile, Poznaniu, Bydgoszczy, Szczecinie. Zdobywała nagrody. Miała swoje stoisko podczas festynu Wielkopolski Burmistrz Roku, w sierpniu 1997 r. w Krajence. Jej prace licytowano podczas Ogólnopolskich Festiwali Piosenki Czerwonokrzyskiej w Krajence na rzecz dzieci potrzebujących pomocy.

Rękodziela pani Jolanty Gierszewskiej oglądać można w piłskim klubie „Labyrinth”, mieszczącym się przy ulicy Sikorskiego 33 do 20 lutego br. W marcu wystawa ta trafi do Złotowa.

Ewa Polańska

*Zygmuntowi
Krajewskiemu*

*z okazji 90 rocznicy urodzin
najserdeczniejsze życzenia
zdrowia, radości oraz wszelkiej
pomysłowości składają*

*Wanda, Waldek
i Maciej Nafalscy
oraz Paweł Krajewski*

SPOŁEM

Powszechna Spółdzielnia Spożywców
w Złotowie

wydzierżawi

3 pomieszczenia na cele biurowe
w budynku na I piętrze
przy al. Piasta 11,

w tym jedno z balkonem 25 m kw.

Łączna powierzchnia 41 m kw.

Informacji udziela się pod nr tel.

623-25-42 i 263-29-85

OGŁOSZENIA DROBNE

■ Poszukuję mieszkania 3- lub 4-pokojowego o dość dużym standardzie w okolicach Złotów - Zakrzewo (telefon mile widziany). Kontakt: do 15.00 tel. 2667370, po 15.00 tel. 2667258.

■ Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nowość” w Złotowie dysponuje 4 mieszkaniami w budowie na poddaszu (ul. Sienkiewicza przy hali targowej). Szczegółowe informacje uzyskać można pod nr telefonu 1652439 w godz. wieczornych.

■ Kupię lub zamienię na mieszkanie własnościowe (2 pok. 46m², II piętro, ul. Boh. W-tte 12, Złotów), mały domek wolno stojący w Złotowie (może być do remontu). Wiadomość tel. 2634479.

■ Sprzedam pilnie fiata 126p w bardzo dobrym stanie, rocznik 1989. Tel. 2635501 (w godz. wieczornych).

■ Poszukuję do pracy ludzi ambitnych i twórczych. Zadzwoń 263-83-72 po godzinie 20.00.

SKŁAD HANDLOWY *Stanisław Brzeziński*

77-400 Złotów, ul. Za Dworcem 1
tel. (067) 263-22-20

oferuje w cenach fabrycznych:

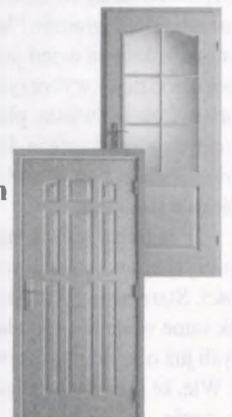
- drzwi firmy PORTA
- pokrycia dachowe firmy IZOLACJA - Jarocin
- wełnę mineralną IZOPOL - Trzemeszno

Skład poleca również inne materiały
budowlane, drewno i materiały stolarskie.

Przy większych zakupach możliwość negocjacji cen.

czynne w godzinach: 7⁰⁰ - 15⁰⁰

sobota: 7⁰⁰ - 13⁰⁰



Hej, kolęda, kolęda!

Krajenka. W połowie stycznia br. odbył się w Krajeńskim Domu Kultury „Wieczór kolęd i pastorałek”. Przed liczną zgromadzoną publicznością, w obecności zaproszonych gości - Kazimierza Józkowiaka, wiceprezesa Nadnotecznego Związku Chórów i Orkiestr, Helgi Kuczkowskiej, sekretarza Związku oraz Janusza Szczerbiaka burmistrza miasta i gminy - wystąpiły przybyłe do KOK-u zespoły.

Wieczór otwierały jasełka w wykonaniu młodzieży z zespołu „Schola Loadamus Domine” pod kierunkiem Łucji Pelutis i Marioli Sere dyn. Następnie wystąpiły kolejno chór „Halka” z Pity i „Lutnia” z Miasteczka Krajeńskiego. Jako kolejni zaprezentowali się uczniowie Szkoły Podstawowej w Głubczynie, którzy przygotowali pod kierunkiem Alicji Łagody Tomczak i Alicji Pietrzak montaż poetycko-muzyczny. Chór, który stanął na scenie, by w następnej kolejności zaprezentować swój repertuar, jest dobrze znany mieszkańcom miasta. To męski chór parafialny św. Grzegorza z Krajenki. Ostatnim chórem prezentującym się tego wieczoru było Towarzystwo Śpiewacze św. Cecylii ze Złotowa. Koncert zamykał występ instrumentalny orkiestry dętej z Wielienia pod kierunkiem Romana Wize. W przerwach między występami kolejnych uczestników wieczoru kolęd i pastorałek czas wypełniała orkiestra Ochotniczej Straży Pożarnej w Krajenke pod batutą Pawła Lewandowskiego.

Nie był to pierwszy wieczór kolęd, jaki odbył się w Krajenke. Mało kto z mieszkańców miasta pamięta chyba, że tradycja takiego kolędowania sięga lat 80. Impreza z roku na rok zyskuje na popularności, o czym świadczy liczba przybyłych. Niewątpliwie zasługa w tym samych chórów, prezentujących coraz wyższy kunszt śpiewaczy. Klasą dla siebie jest niewątpliwie chór św. Cecylii, działający już od przeszło 100 lat. Wiadomo, że mimo zapracowania - chór daje rocznie około 30 koncertów, często wyjeżdża za granicę (ostatnio Niemcy, Francja, Łotwa, Włochy) - mogli przybyć do Krajenki, by i nam zaprezentować swe umiejętności. Również i pozostałe towarzystwa śpiewacze były entuzjastycznie oklaskiwane przez widzów.

Od kilku lat można obejrzeć występy również młodszych artystów, którzy prezentują swe umiejętności recytatorskie i muzyczne. Mimo tak dostojnego towarzystwa, jakimi są niewątpliwie członkowie chórów, mimo tremy, dzieci i młodzież dali z siebie wszystko i zebrali równie gorące brawa co pozostali uczestnicy koncertu.

Atmosfera na sali była wspaniała - zdarzało się, że zebrani spontanicznie dołączali swe głosy do występujących.

Okazuje się, że sala widowiskowa Krajeńskiego Ośrodka Kultury jest stanowczo za mała, by pomieścić tak liczną zgromadzoną publiczność. Słyszysz się plotki, że przysłowiowy koncert kolęd i pastorałek odbędzie się w kościele św. Józefa.

K.K.

**W Ogłaszaj się
Aktualnościach
Lokalnych
JUŻ OD 80 GROSZY ZA CM²**

Firma "SUPERMEN"

UWAGA, UWAGA!!!
od 26.01.1998 r.

posezonowa

OBNIZKA CEN od

obuwie, kurtki, płaszcze, garsonki - wszystko jesienno-zimowe

50%

* SUPERMEN I - Wojska Polskiego 5

* BUCIK - Boh. Westerplatte 12 * HANNA - Wojska Polskiego 27

* SUPERMEN II - Łobżenica

* SUPERMEN III - plac Paderewskiego 6



PZU ŻYCIE S.A. jest największą firmą na rynku ubezpieczeń na życie.

Osoby pragnące zapewnić sobie i swoim bliskim spokojną przyszłość oczekują od nas pomocy. Pomóż naszym klientom ubezpieczyć się w solidnej firmie, zostań jednym z nas, zostań

AGENTEM UBEZPIECZENIOWYM PZU ŻYCIE S.A.

PZU ŻYCIE proponuje Tobie:

- szkolenie umożliwiające start w bardzo atrakcyjnym zawodzie
- wysokie zarobki, zależne tylko od Ciebie
- pracę samodzielną, w której poznasz wiele ciekawych osób.

PZU ŻYCIE wymaga od Ciebie:

- solidności i rzetelności wobec klientów i firmy
- umiejętności nawiązywania pozytywnych kontaktów z ludźmi
- zdecydowania i inicjatywy.

Planowany termin szkolenia od 23 do 27 lutego.

Podanie wraz z życiorysem i fotografią prosimy składać osobiście do 18 lutego na adres: PZU ŻYCIE S.A. Inspektorat, 64-920 Piła, ul. W. Pola 2, pok 121.

Dodatkowe informacje: tel. 213-07-03 lub w naszych Przedstawicielstwach na terenie województwa.

**WYBIERZ AKTYWNE ŻYCIE
- ZOSTAŃ AGENTEM UBEZPIECZENIOWYM**

CZYSTE RĘCE - BRUDNA SPRAWA (2)

Mój poprzedni materiał pod takim samym tytułem poświęcony był krytycznemu spojrzeniu na problem higieny w handlu na terenie Złotowa. Po opublikowaniu tego artykułu i po dość spontanicznej, ale niestety mało merytorycznej dyskusji przekonałem się tak naprawdę o tym, iż niedobre nawyki (czytaj: zle) zakorzeniły się w miejscowej społeczności wyjątkowo głęboko.

Nie było moim zamiarem dokonywanie czyjejkolwiek oceny, zamiar za to był tylko i wyłącznie jeden - materiał dziennikarski miał spowodować działanie i to w formie konstruktywnej a nie papierowej. Drodzy Czytelnicy, zgodzicie się chyba z piszącym, że o przestrzeganiu norm i zasad higienicznych nie decydują ilości kontroli i dobre wyniki statystyczne oraz znakomite samopoczucie nadzoru sanitarnego a ważącym czynnikiem jest faktyczny stan sanitarny. Co tu dużo mówić, wiemy wszyscy, że pod tym względem najlepiej nie jest.

Przepisy prawa obowiązujące nas wszystkich mają poziom prawie europejski. Może jeszcze do tego nie dorodziśmy? Może wymagamy od siebie niewiele i od innych jeszcze mniej?

Myszę, że ton mojej wypowiedzi aż nad-

to świadczy o potrzebie zastanowienia się, czy mięso lub wędliny kupować mamy w sklepie gdzie jest brudno, gdzie kroi wędliny i kasuje pieniądze ta sama brudna ręczka.

Nigdy nie miałem zamiaru pisać cyklu wypowiedzi na brudny temat, ale zostałem wręcz zmuszony przez nawet miłą obsługę stoiska mięsnego w sklepie przy ul. Wojska Polskiego 2.

Kilka dni temu robiąc jak zwykle tygodniowe zakupy, zawitałem do tego sklepu, mimo że część znajomych już wcześniej uprzedzała mnie o delikatnie mówiąc bałaganiku panującym na stoisku zajmowanym przez „rzeźnika”. Godziny popołudniowe, kolejka kupujących umiarkowana. Ekspedientki podają towar zgodnie ze starą zasadą: sprzedać szybko i dużo, a czy czysto to już sprawa zupełnie inna. Jedna z pań chodzących po wyjątkowo ciasnym stoisku została zaskoczona stwierdzeniem klientki „Pani, połędwica spadła na beton”. Tak, tak, sprzedawczynie oczywiście podniosła z „czystej” posadzki mięsko i jak się domyślacie, położyła na pniaku do jego porcjowania, na stos innego mięsiwa. Po wykonaniu tej mało skomplikowanej operacji zaczęła

ze stoickim spokojem obsługiwać kolejną klientkę. Myślicie Państwo, że spryciula sprzedawczyni doczekała się reakcji ze strony kupujących? Zgadliście - reakcja była żadna! Przepraszam, prawie żadna, bo ja z żoną wyszliśmy i prędko w tym sklepie zakupów nie poczynimy, a ponadto zrodziła się chyba potrzeba wskazywania palcem placówek handlowych tych schludnych i czystych, a piętnowania i odradzania robienia zakupów w sklepach takich, jak opisany.

Doskonale zdaję sobie sprawę z wszechobecnej obojętności, ale może jednak spróbujemy ignorować tych, co powinniśmy, a z pewnością pomożemy sobie, naszym dzieciom i niepoprawnym sprzedawcom - chyba jednak zrozumieją słowa piosenki-sloganu: „PZU ochrania mienie, myjmy ręce przed jedzeniem”.

Mam ogromną prośbę do kierownika sklepu spożywczego przy placu Paderewskiego (chodzi o sklep H.S.) - kupujący proszą o zaniechanie robienia ekspozycji towarowych na blata przy kasach, bo brakuje miejsca na postawienie koszyka z zakupami i spakowanie towaru.

A.Ł.

Listy

Jak jest naprawdę

Czytając artykuł zamieszczony w „Aktualnościach Lokalnych” z dnia 12 stycznia 1998 roku pt. „Czyste ręce - brudna sprawa” wydaje mi się, że pan Andrzej Ławniczak nieczęsto „chodzi po sklepach”, bowiem tłoku w nich nie ma od dawna. Znaczna większość sprzedawców przestrzega zasad higieny. Opisana przez autora tekstu zasada sprzedaży za pośrednictwem worka foliowego artykułów spożywczych jest jak najbardziej prawidłowa, zaakceptowana przez Państwowy Zakład Higieny i zalecana przez Terenowe Stacje Sanitarne-Epidemiologiczne w kraju. Taki sposób sprzedaży wyklucza w pełni kontakt produktu spożywczego z ręką sprzedawcy, która po liczeniu pieniędzy przynajmniej - sterylna nie jest. Worki foliowe przeznaczone do bezpośredniego kontaktu z żywnością winny posiadać atest PZH i jest wymóg, aby były przechowywane w sposób uniemożliwiający ich zanieczyszczenie.

„Nieodparte wrażenie” pana Ławniczaka o „bezsilności służb sanitarnych” jest nieuzasadniona, bowiem służby te działają w oparciu o ustawę o Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

Ustawa ta określa zasady działania i daje pewne formy przymusu. Jak te możliwości są przez tutejszą stację wykorzystywane, mówią następujące fakty: w TSSE w Złotowie uprawnionych do czynności kontrolnych jest 16 pracowników (w tym dyrektor i zastępca).

Siłami tymi w 1997 r. przeprowadzono 5008 kontroli sanitarnych. Na ich podstawie wydano 257 decyzji administracyjnych, które dotych-

czas wyegzekwowano w 95%. Pozostałe mają termin realizacji w pierwszym kwartale 1998 roku. Wydano 37 decyzji zakazu działalności obiektów żywnościowo-żywnościowych. Zakazy te zostały uchylone po doprowadzeniu obiektów do prawidłowego stanu sanitarnego. W celu przymuszenia do realizacji nakazów określonych decyzjami wystawiono 4 tytuły wykonawcze oraz nałożono kary za nieprzestrzeganie wymagań sanitarnych. W 2 przypadkach skierowano sprawy do kolegium, gdzie uzyskano wyroki skazujące za stwierdzony gły stan sanitarny bieżący, nałożono 295 mandatów karnych w kwocie 24.620.00 zł. W laboratorium tutejszej stacji przebadano 1106 prób żywnościowych, z czego zakwestionowano 213. W przypadku prób kwestionowanych każdorazowo obciążano kosztami badania osoby winne kontroli kwestionowanej i stosowano inne sankcje przewidziane prawem. Udzielano kilkuset instruktaży odnośnie prawidłowego postępowania i rozwiązań wewnętrznych różnych obiektów, w tym żywnościowo-żywnościowych.

Przeprowadzono 11 szkoleń z Minimum Sanitarnego, na których przeszkolono 250 osób zatrudnionych przy produkcji, sprzedaży, magazynowaniu i przetwórstwie artykułów spożywczych.

Prowadzono kontrole sanitarne w dni ustawowo wolne od pracy i niedziele, a także po godz. 15.00 w dni pracujące.

Nie są to wszystkie działania. Pomijam je, bo nie są związane bezpośrednio z proble-

mem, o którym pisze Pan Ławniczak

Działania Inspekcji Sanitarnej muszą być konsekwentne i skuteczne, ale także muszą być dyskretne. Nie mogą w żadnym razie naruszać dóbr osobistych ludzi kontrolowanych.

W roli klienta pracownik TSSE nie jest niestety osobą anonimową w Złotowie no i nie zawsze pozasłużbowo nosi upoważnienia do przeprowadzania kontroli.

Zapewniam jednak, że w każdej sytuacji kiedy jest to uzasadnione, podejmowane są stosowne działania.

Ustawa o Państwowej Inspekcji Sanitarnej nie daje służbom sanitarnym możliwości nakazu tworzenia osobnych stanowisk do kasowania pieniędzy. Działania w tym zakresie proponowane przez Pana Ławniczaka byłyby niezgodne z obowiązującym prawem sanitarnym. Czytając dalej artykuł mam wrażenie, że jego autor widzi nadal obraz sklepów spożywczych w Złotowie sprzed 4-6 lat. Zupełnie nie chce widzieć pozytywnych zmian w zakresie poprawy stanu sanitarnego obiektów handlowych, ich estetyki, ich wyposażenia w nowoczesne estetyczne i w przeważającej ilości czyste urządzenia chłodnicze. Przynajmniej, że nie jest tak dobrze pod względem sanitarnym w naszym mieście, aby nie mogło być lepiej.

Wyrażam pogląd, że nie tylko restrykcje i nakazy, ale również podnoszenie świadomości sanitarnej, określanie szkodliwości badaniami, konsekwencja działania a także postawa klientów mają wpływ na dalszą poprawę kultury i higieny sprzedaży.

Ciekawa jestem, co o sprawie myślą inni mieszkańcy naszego miasta.

Stefania Pfflegel

Zespół Szkół Zawodowych nr 2 w Złotowie

Historia szkoły w zarysie

W budynku, w którym obecnie mieści się ZSZ nr 2 odbyła się inauguracja powojennej oświaty. Funkcjonowało tu słynne Liceum Pedagogiczne. W 1966 r. pojawiło się Technikum Ekonomiczne, przez krótki czas istniała tu także Szkoła Handlowa.

W roku 1975 szkoła przyjęła nazwę Zespołu Szkół Zawodowych nr 2, obejmując Liceum Ekonomiczne i Liceum Medyczne. Pierwsza z wymienionych tu szkół przetrwała po dzień dzisiejszy. Druga natomiast, po 23 latach funkcjonowania, w roku szkolnym 1997/98 kończy swą działalność (w czerwcu mury LM opuszczą ostatnie absolwentki popularnego „Medyka”).

„Ekonom” dzisiaj

Adres - plac Wolności 1/2, 77-400 Złotów, tel. 2632471 tel./fax. 2632939

Dyrektor szkoły - Mikołaj Kuźmicz, z-ca dyrektora - Maria Herman.

ZSZ nr 2 oznacza:

Liceum Handlowe, 4-letnie, ukończenie którego daje tytuł: technika handlowca.

Liceum Ekonomiczne, w którym po 4 latach nauki zdobywa się miano technika ekonomisty.

Funkcjonują tu dwie specjalizacje:

- ekonomika i organizacja przedsiębiorstw,
- finanse i rachunkowość.

Szkoła liczy 473 uczniów, których uczy 28 (w tym 6 „dochodzących”) nauczycieli.

W LE naucza się jednego języka zachodniego w wymiarze 4 godzin tygodniowo. Jest to język niemiecki lub angielski. W LH są wykładane oba te języki, po 2 godz. tygodniowo.

Nauka obsługi komputera odbywa się na lekcjach z komputeryzacji prac biurowych. Na tych zajęciach stosuje się podział na grupy.

Jak na szkołę zawodową przystało, w drugiej połowie kwietnia w kl. IV, odbywa się egzamin z przygotowania zawodowego. Obejmuje 3 główne przedmioty kierunkowe, ma formę pracy pisemnej polegającej na rozwiązaniu jakiegoś problemu. Należy zatem wykazać się umiejętnością wykorzystania zdobytej wiedzy w praktyce. Ostatnim etapem jest matura. W roku ubiegłym szczęśliwie zdało ten egzamin 75% przystępujących.

Osoby, które decydują się na kontynuowanie nauki na uczelni wyższej, wybierają kierunki ekonomiczne, wszelkiego typu szkoły biznesu.

Wyposażenie naukowe i zaplecze socjalne

ZSZ nr 2 podobnie jak LO, czyli szkoły „nieresorowe”, nie dysponuje bogatą bazą. Dyrekcja szkoły radzi sobie jednak najlepiej, jak może. Oprócz 12 sal lekcyjnych są 2 pracownie komputerowe (razem 17 komputerów), pracownia maszynopisania oraz kancelaria uczniowska, w której przyszli ekonomiści i handlowcy uczą się obsługi faxu, kasy fiskalnej. Biblioteka szkolna



liczy ok. 12 tys. woluminów. Jest również czytelnia oraz czynny od 7.00 do 15.00 sklepik uczniowski z „kawiarenką”. Szkoła nie posiada sali gimnastycznej, lekcje w-f odbywają się na obiektach klubu „Sparta”.

Raz do roku przyznawane są losowe zapomogi dla najbardziej potrzebujących uczniów. Dwóch najzdolniejszych może ubiegać się o stypendium ministerialne.

Udział w konkursach i olimpiadach

Od 6 lat uczniowie LE startują w Olimpiadzie Ekonomicznej. W roku ubiegłym na 7 zakwalifikowanych do etapu okręgowego w Poznaniu było 5 uczniów ZSZ nr 2.

W Turnieju Wiedzy o Wynalazczości zawsze zajmują lokaty powyżej 3 miejsca. Co ciekawe, sukcesy osiągają „ekonomicy” i w zupełnie innych konkursach. np. Olimpiadzie Filozoficznej czy Konkursie Wiedzy Pożarniczej.

Co roku też uczestniczą w Konkursie Matematycznym. W rejonowych rozgrywkach sportowych chłopcy zajmują I miejsce w piłce koszykowej, zaś dziewczęta w piłce siatkowej miejsce III.

Jednak nie samą nauką...

Większość szkolnych imprez organizuje samorząd. We wrześniu odbywa się przyjęcie pierwszaków w szeregach społeczności uczniowskiej LE i LH, zwane popularnie „kotowaniem”.

W grudniu wszyscy uczniowie i nauczyciele gromadzą się na spotkaniu wigilijnym. Wiosną ma miejsce jedyna w swoim rodzaju impreza „Kicz nad Głomią” - uczniowie indywidualnie, bądź w grupach wykonują utwory popularnych piosenkarzy i zespołów. Oczywiście świętowany jest również pierwszy dzień wiosny, a w czerwcu klasy III uroczą się zegnając swych starszych kolegów. Tradycją są także klasowe wycieczki krajoznawcze. Gorąco popieraną przez młodzież uchwałą Rady Pedagogicznej było zezwolenie na dwa dni wolne od nauki, a przeznaczone na pracę zarobkową. W ten sposób każda klasa może gromadzić pieniądze na własne potrzeby.

W grudniu wszyscy uczniowie i nauczyciele gromadzą się na spotkaniu wigilijnym. Wiosną ma miejsce jedyna w swoim rodzaju impreza „Kicz nad Głomią” - uczniowie indywidualnie, bądź w grupach wykonują utwory popularnych piosenkarzy i zespołów. Oczywiście świętowany jest również pierwszy dzień wiosny, a w czerwcu klasy III uroczą się zegnając swych starszych kolegów. Tradycją są także klasowe wycieczki krajoznawcze. Gorąco popieraną przez młodzież uchwałą Rady Pedagogicznej było zezwolenie na dwa dni wolne od nauki, a przeznaczone na pracę zarobkową. W ten sposób każda klasa może gromadzić pieniądze na własne potrzeby.

A co o ZSZ nr 2 sądzą jego uczniowie?

Zamieszczamy tylko 2 wypowiedzi, gdyż podczas ferii trudno było zebrać ich większą

ilość.

- Krótka ocena szkoły:

1. Uczennica kl. II LE: *Uważam, że szkoła jest w porządku. Nauczyciele dbają o to, by dobrze nas przygotować do nowej matury.*

2. Uczennica kl. II LE: *Myszę, że szkoła dobrze przygotowuje do przyszłej pracy zawodowej. Uczymy się obsługi komputera, faksu, maszyn do pisania.*

- Czy dużo trzeba się uczyć?

1. Uczennica: *Tak.*

2. Uczennica: *Tak. Nauka pochłania mi bardzo wiele czasu.*

- Najbardziej wymagający nauczyciel?

1. Uczennica: *Pani Serówka, pani Januszkiewicz*

2. Uczennica: *Pani Serówka, pani Januszkiewicz*

- Wybitna osobowość z życia szkoły?

1. Uczennica: *Takimi wybitnymi postaciami są pani Bernadeta Zych i pan Marek Skórcz.*

2. Uczennica: *Pan Marek Skórcz i pani Bernadeta Zych.*

- Czy zachęcałbyś ośmioklasistę do przyścia tutaj?

1. Uczennica - *Tak. Polecam szczególnie tym, którzy wiedzą, czego chcą i pragną osiągnąć jakiś cel w życiu.*

2. Uczennica - *Tak. Myszę, że nie będzie żałował. Jeśli ktoś myśli o kontynuowaniu nauki na studiach, to na pewno zdobędzie tu potrzebną wiedzę.*

A.L.
fot. J.G.

KOSA - ŁOWIECKI SUKCES

Ten, co naprawdę kocha przyrodę, ten, co naprawdę próbuje zrozumieć dynamiczne, aczkolwiek rozwlekłe w czasie zjawiska przyrodnicze, postrzega las, zbiorowiska roślin i żyjące w stanie wolnym zwierzęta inaczej.

Proza dnia. Budzik, szybkie śniadanie, praca, dom i tak męcząca nas wszystkich wieczna, nigdy nie kończąca się gonitwa. Wreszcie po ponad miesięcznym oczekiwaniu jest ten, na którego czekałem - księżyc.

W drugiej dekadzie lipca zaczął się pojawiać pod postacią srebrzystego rogała, by po tygodniu zakręcić swe wydęte policzki. Dla przyrodnika, myśliwego to czas kilku nieprzespanych, tajemniczych nocy, to czas zespalania się z naturą.

Trudno już mi jest

zliczyć, ile tak naprawdę przesiedziałem nocy w ambonach, nad bagnami, polami czy oplecionymi porannymi mgłami łąkami w okolicach Krajenki. To one właśnie niejednokrotnie powodowały u każdego z nas silne dreszcze ciała. Mam takie odczucie, że nikt z bywających a raczej mieszkających w księżycowe noce w leśnej, tajemniczej i do tego pełnej niespodzianek leśnej głuszy nigdy chyba nie zastanawiał się wędrując, czy czatując w leśnych ostępach na wekslu czarnego zwierza nad problemem strachu, czy zagrożenia. Tak właściwie to czego mam się bać?

Wracam jednak do tematu dzisiejszej, tak naprawdę z życia wziętej opowieści. Zdecydowałem się na wyjazd do lasu w piękny, lipcowy wieczór. Po drodze do łowiska wstąpiłem do gościnnego domu Huberta, dopełniając niejako przy sposobności obowiązku zgłoszenia się w obwodzie na polowanie. Kawa i jak zwykle wspała wypieki pani Beni, a znawcy wręcz twierdzą, że szalowe, nastrajają mnie wyjątkowo optymistycznie co do ewentualnej szansy przeżycia nocej przygody.

Uzgadniam z Hubertem miejsce pobytu - ambona za szkółką tuż przy sporym łanie owsa przylegającym do ładnie wyglądającej plantacji lubinu. Jak gospodarz łowiska autorytatywnie stwierdził, duży letni dzik jest pewny, tylko trzeba spokojnie odczekać na zejście z żerowiska dość licznej i hałaśliwej zgrai tegorocznych dziczek prowadzonych przez wychudłą, płaską jak przysłowiowa deska lochę.

Dojazd i dojście na miejsce zasiadki zajęły mi ledwie 10 minut i już gramolę się na skrzypiącą, rozeschłą w letnim słońcu ambonę. Siadam na twardej, sosnową deskę i słyszę niepokojące mnie coraz bardziej dziwne dźwięki dochodzące z narożnika ambony. Dostyc szybko wy-

muję z kieszeni kurtki (tak, tak w letnie noce na długie siedzenie myśliwi ubierają się w zimowe kurtki) latarkę, kieruję snop jaskrawego światła w tył i zamieram z przerażenia - na szczycie całym pokąźnym gniazda spaceruje sobie chyba



lekką rozszoszczony szerszeń. Gaszę światło, otulam szczelnie szyję, naciskając jednocześnie głęboko na głowę sfatygowany na licznych wyprawach łowieckich kapelus. Już dokładnie nie pamiętam, ale chyba ten ostatni groźny maruder po około 20 minutach natarczywego bzyczenia poszedł wreszcie spać i zapanowała niczym nie zmacona cisza.

Wyjąłem z kieszeni chusteczkę i wreszcie w spokoju wytarłem do sucha zroszone potem czoło (strach?).

Nadszedł czas rozpoznawania i rozumienia nocnego życia, pełnego dziwnych dźwięków, szeptów i przeróżnych, czasami mało zrozumiałych zjawisk i doznań. Na starym dębie odezwała się swym spokojnym, matowym głosem sowa, gdzieś po prawej stronie ambony rozpoczęły swój letni, zwariowany koncert swierszcze. Wchodzący wyżej księżyc odsłaniał coraz wyraźniej widniejącą w oddali rzekę, zarośla i las. Z leniwie płynącej wody, z przeraźliwym kwakaniem zerwała się gromada kaczek. Może dziki? Z tej strony miałem nadzieję je zobaczyć.

Czas płynął leniwie. Minęła już chyba północ, gdy z lewej strony zaniepokoiły mnie dość dziwne, wytonowane dźwięki. Byłem trochę zdezorientowany, często zdarza się na zasiadkach przecież tak, że najlepsze, bankowe sukcesy niweczone są przez pojawiające się trudno powiedzieć skąd i po co pojazdy lub lekko podwianych „Arizoną” gości.

Zaintrygowany odgłosami przyłożyłem do oczu lornetkę i zauważyłem zbliżający się połąną drogą wóz z

parą ciemnych koni. Majestatyczny, spokojny stukot kół trochę mnie uspokoił. Po chwili nocny pojazd był blisko mnie - lornetkę położyłem w narożniku ambony, zamarłem w bezruchu i rozpocząłem obserwację. Z furmanki zeskoczyła ciemna postać, zapaliła papierosa i zaczęła się z zaciekawieniem, lekko nerwowo rozglądać. W tym czasie zaprzęg odjechał kilkadziesiąt kroków dalej.

Oniemiałem. Sygnał latarką i jak na przyspieszonym filmie, galopując i turkoczając po nierównościach, skrajem prawie dojrzałego owsa niczym błyskawica dotarł wóz pod ambonę. Jeden z mężczyzn wziął do rąk kosę i rozglądając się na boki rozpoczęła nocne żniwa. Szum dobrze wyklepanego ostrza i przybywający szybko pokos świadczy niezbitcie o dobrych umiejętnościach koszącego. W tym czasie drugi z nocnych gości spieszenie nakłada „urobek” nocnego wyjazdu na wóz.

Wreszcie ocknąłem się z zaskoczenia. Panowie, może pomogę, skoro tak po nocy się męczycie. Konsternacja, cisza - słyszę bicie własnego serca i wydaje mi się, że zegarek „chodzi” dziwnie głośno.

Nocni rabusie rzucają na ziemię kosę, widły i z okrzykiem sp...y wskakują na wóz, ruszają gwałtownie, nikt nie po chwili za najbliższą kępą zarośli. Ja, mając z głowy zasiadkę, schodzę z amony i podnoszę leżące na świeżutkim, pachnącym nocą ściemisku grabie i błyszczącą w księżycowej poświacie kosę.

Wracam do samochodu i z kłopotami ale zapakowałem a raczej wcisnąłem fanty i wróciłem do domu. Unikatowe a właściwie jedyne w swoim rodzaju trofeum łowieckie do dzisiaj służy mi z wiernością i oddaniem do uprawy działki i pielęgnacji przydomowych trawników.

Opowieść o tej, przyznacie drodzy Czytelnicy, dziwnej przygodzie stała się okazją do nadania nazwy „na kosie” ambonie, w której siedziałem.

Tekst i fot. Andrzej Ławniczak

Muzyczne hity

Salon Video-
Muzyka-Gry
„Videomix”

Złotów ul. Woj. Pol. 15

1. Piasek
2. Muzyka z filmu „Młode Wilki 1/2”
3. L.O.27 „Mogę wszystko”
4. Spice Girls „Spiceworld”
5. Metallica „Reolad”
6. Down Low „Growin' up”
7. Kukulska „Puls”
8. Piotr Kaczkowski przedstawia
9. Deep Forest III „Comparsa”
10. Carnial '98 Dance Attack

PPHU
„TERG”

Złotów ul. Boh. W-tte 1c

1. Piasek
2. T. Love „Chłopaki nie płaczą”
3. L.O. 27
4. Hity Radia Zet '97
5. Spice Girls „Spiceworld”
6. Westbam
7. Kelly Family „Growin' up”
8. Kiler
9. Metallica „Reolad”
10. Budka Suflera „Nic nie boli tak jak życie”

Złotowskie Stowarzyszenie Abstynentów

Jest organizacją pozarządową, statutowo zajmującą się profilaktyką i rozwiązywaniem problemów alkoholowych. Działa na terenie miasta i gminy Złotów, oraz sąsiednich miast i gmin. Aktualnie pod egidą stowarzyszenia pracuje:

* **Klub Abstynentów- punkt konsultacyjny dla osób uzależnionych od alkoholu i ich rodzin, oraz**

* **telefon zaufania- dla osób z problemem alkoholowym.**

Czynne od poniedziałku do piątku w godzinach od 16.00 do 20.00.

Telefon zaufania 265-32-55

Stowarzyszenie organizuje przy pomocy profesjonalistów leczenie-terapię dla osób uzależnionych i ich rodzin.

Terapia odbywa się w dni wolne od pracy, tj. w soboty, niedziele.

Terapia dla współuzależnionych (członków rodzin) - w każdy czwartek od godz. 16.15. Szczegółowe informacje można uzyskać w siedzibie Stowarzyszenia lub pod ww. numerem telefonu.

Jednocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich ludzi, instytucji, firm prywatnych o wsparcie finansowe działalności stowarzyszenia mającego na celu ratowanie zdrowia i życia ludzkiego.

Złotowskie Stowarzyszenie Abstynentów

Nr konta: PKO BP o/ Złotów

10203873-48871-270-1

Adres stowarzyszenia:

Złotów, aleja Piasta 21, tel. 265-32-55

LISTY

Do pana Kruka

Trudno szanować ludzi, którzy „wszystko potrafią zbrukać, zniszczyć, zniechęcić. We wszystkim dopatrują się zła, brudu, nieuczciwości. Jeśli dostał się syn sąsiada na studia, to pewnie za pieniądze. Jeśli Kowalski z naprzeciwka dorobił się, to na pewno kradł. Jeśli córka kuzyna wychodzi za mąż, to pewnie jest w ciąży. Jeśli Nowaka okradli, to dobrze mu tak. Jeśli kogoś wybrano na stanowisko (choć niewielkie) - jest to etat pasożytniczy, za pieniądze podatników. Jeśli zwalniać połowę urzędników, to „poprawi się obsługa mieszkańców i interesantów”.

Tak właśnie odebrałam list pana Kruka opublikowany pół roku temu w „Gazecie Niecodziennej”, a teraz powtórzony w ostatnim numerze „Aktualności Lokalnych”, pod zmienionym tytułem. Zresztą nie pierwszy to list pana Kruka do gazety w tym tonie. Trzeba wyjątkowo nie lubić innych i siebie, aby podważać i tak sprytnie przedstawiać czytelnikom nawet sprawę powołania stanowiska inspektora oświaty.

Objęłam to stanowisko w wyniku konkursu, po rozwiązaniu Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli i po przejęciu szkół przez gminy. Jeśli ja nie wygrałam konkursu, stanowisko objąłby ktoś inny, bo w Urzędzie musi być osoba zajmująca się oświatą w mieście. Otóż pan Kruk może nie wie, czym zajmuje się inspektor ds. oświaty w Urzędzie Miejskim. Natomiast złotowscy nauczyciele są wykształceni i nie wierzą, aby ktoś z nich nie wiedział, jakie obowiązki należą do inspektora ds. oświaty.

Pan Kruk powołuje się na bliżej nie określonej nauczycielkę „Solidarności”. Panie Kruk, w szkole w Złotowie pracowałam 28 lat i środowisko nauczycielskie znam doskonale. Gdyby Pan się pofatygował, to wiedziałby, że w SP nr 1 jest tylko trzech członków „Solidarności”. Wszyscy są mi b. życzliwi i wiedzą, jakie obowiązki wykonuję, w SP nr 3 nie ma koła, a zimą „dzieci tam nie marzną”. Natomiast w SP nr 2 rozmawiałam w wiceprzewodniczącą koła, która stwierdziła, że nigdy taka wypowiedź nie padła z ich strony, a i Pana nie widziano w SP nr 2. Więc niech Pan „nie wysysa wiadomości z palca”.

Nieprawdą jest, że nie znany był zakres obowiązków inspektora oświaty. Otóż wszyscy radni otrzymali w materiałach sesyjnych w grudniu 1996 r. projekt zakresu czynności kandydata na to stanowisko. Ponadto, każdy

zainteresowany mógł uzyskać szczegółowe informacje w czasie, gdy był ogłoszony konkurs, względnie zgłosić swoją kandydaturę.

Zarzuca mi Pan że pracuję w rządzie i w redakcji. A dlaczego nie? Gazetę „Halo, tu Złotów” między innymi ja zakładałam i pracuję w niej piąty rok społecznie. Nigdy też nie dezinformowałam czytelników. To, że pracuję w redakcji, jest moim atutem, gdyż dodatkowo mogę przekazywać informacje z prac Zarządu i Rady.

Pan Kruk próbuje kwestionować każdą decyzję i podpira się ogólnikami (cyt. Ludzie nie mogą się pogodzić z tym...). A pasożytów niech Pan szuka w innym środowisku, bo zapewniam, że ja mam mnóstwo pracy, a za dodatkowe obowiązki inspektora ds. informacji nie pobieram żadnego dodatku pieniężnego.

Grażyna Komorowska

PS. *Jeśli Pan chce znać me obowiązki służbowe zapraszam do Urzędu - wyjaśnię. Może i Pan powie, jakie ma obowiązki zawodowe. Może zająłby się Pan naprawdę czymś pożytecznym (tak wielu ludzi potrzebuje pomocy w Złotowie). Najpierw niech pozna Pan problemy złotowian, bo mieszka Pan w naszym mieście 2,5 roku - z przerwami i trudno uwierzyć w Pańską troskliwość o potrzeby mieszkańców.*

List do redakcji

Za Waszym pośrednictwem chcę opowiedzieć Czytelnikom „Aktualności” o tym, jak pewnego dnia wybraliśmy się do jednej ze złotowskich kawiarni pograć w bilard. Było to dwa tygodnie temu. Za 2,50 zł kupiliśmy w barze zeton do gry. Po wrzuceniu go okazało się, że coś się zacięło - bile nie wyleciały. Zwróciliśmy się w stronę baru, by poprosić o pomoc, ale barmanka była już przy nas. Przeczucie? A może nie nam pierwszym to się przytrafiło? Wyciągnięto bile i oznajmiono, że... jednej brakuje. Hmm... Ale nic to. W końcu przyszliśmy tu zagrać. Podczas układania bil na stole zorientowaliśmy się, że brakuje trójkąta. Na nasze pytanie barmanka odpowiedziała: „Niestety, nie ma”. Dobrze, poradzimy sobie bez trójkąta. Nie był to jednak koniec niemiłych niespodzianek. Oba kije do gry w bilard były popsute: jeden miał ułamaną, a drugi wciśniętą końcówkę.

Pozostawiam to bez komentarza.

Czytelnikom radzę jednak dokładnie sprawdzić sprzęt, nim zapłacą za zeton. A pani barmance gratuluję dobrego samopoczucia.

Sylwia Hermann

Nowości Filmowe VIDEOMIX

„Wielki Biały Ninja” - USA, 1996 r. reż. Denis Dugan, wyk. Chris Farley, Nicolette Sheridan. Columbia Tristar. Czas - 86 min. Komedie.

Białemu, znalezionemu u wybrzeży Japonii sierocie Haru, wydaje się, że jest Wielkim Białym Ninją. Wprawdzie szkolił się w jednej z sekretnych szkół rycerzy ninja, ale efekt tej edukacji jest mierny. Kiedy jednak piękna Alison ma kłopoty, Haru rozwiązuje wszystkie jej problemy (za pomocą przybranego brata Gobei).

„Podejrzeni”. USA. 1996 r. reż. Bryan Singer, wyk. Stephen Baldwin, Kevin Pollak, Gabriel Byrne, Kevin Spacey. Columbia Tristar. Czas - 102 min.

Film sensacyjny, nagrodzony dwoma Oscarami: za najlepszy scenariusz oryginalny i drugoplanową rolę męską (Kevin Spacey). W porcie San Pedro doszło do eksplozji na statku, w wyniku której zginęło 27 osób. Ocalało dwóch mężczyzn: walczący o życie węgierski marynarz i drobny gangster Verbal Kint. Policja przesłuchuje Kinta. Polecamy!!!

„Donnie Brasco”. USA, 1996 r. reż. Mike Newell. Wyk. Al. Pacino, Johnny Depp, Anne VISION. Czas - 130 min. Sensacja.

Agent FBI otrzymuje zadanie wniknięcia w struktury mafii pod fałszywym nazwiskiem Donnie Brasco. Wszystko idzie zgodnie z planem do czasu, gdy Donnie i Lefty „Lewus”, człowiek mafii, zostają przyjaciółmi. Donnie Brasco zaczyna zatracać poczucie przynależności do świata policji. Znajduje się w pułapce, z której nie ma wyjścia... Warto obejrzeć!

„Złowroga głębia”. USA. 1997 r. reż. David Druhy, wyk. Rutger Hauer, Martin Sheen, Max Von Sydow. Warner Bros. Czas - 92 min. Sensacja.

Historia ta wydarzyła się naprawdę. Rosyjska jednostka podwodna K-219 osiadła na głębiach Atlantyku. Na kilka dni przed szczytem prezydentów Gorbaczowa i Reagana w Reykjaviku pojawia się on z wyposażoną w ładunek nuklearny łodzią podwodną amerykańskiej marynarki wojennej. Zagrożenie jest ogromne!

Porady praktyczne „Aktualności”

* Pieczeń cielęca i baranina skruszeje, gdy na dzień przed spożyciem zalejemy ją kwaśnym mlekiem.

* Szynka będzie soczysta, jeśli po ugotowaniu zanurzymy ją zaraz w zimnej wodzie. Woda szybko ostudzi szynkę, zatrzymując w niej sos.

Czy możliwa jest antykoncepcja u psów i kotów?

Co jakiś czas krajowe środki przekazu szokują nas widokiem bezdomnych, porzuconych lub maltretowanych naszych „mniejszych braci”, czyli psów i kotów. Jest to ogromny problem moralny i etyczny dla homo sapiens, choć wielu z nich należałoby nazwać „homonidami” (człowiekowatymi).

Czas najwyższy, aby w naszym społeczeństwie było coraz więcej ludzi myślących, odpowiedzialnych za swe czyny, rodzinę i... inne istoty żyjące w jego rodzinie, jak właśnie zwierzęta domowe. Dlaczego nazwałem je istotami żyjącymi, a nie „rzeczami”. Jest to zwrot zaczerpnięty z art. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt: „Zwierzę jako istota żyjąca, zdolna do odczuwania cierpienia, nie jest rzeczą. Człowiek jest mu winien poszanowanie, ochronę i opiekę.”

Nasze zwierzęta domowe, jak wszystkie istoty żyjące, mają instynkt zachowania gatunku. Ponieważ szybciej i częściej rozmnażają się od ludzi musimy bezwzględnie jako homo sapiens sterować ich rozrodem, gdyż w niedługim czasie ich liczba przerosłaby kilkakrotnie ilość ludności.

Człowiek (często nieświadomie) o tym wie, dlatego też likwiduje młode mioty, osobniki stare, niedołążne, chore, lub też... porzuca je w lesie, polu, obcym mieście. Pół biedy jeśli likwidacja przeprowadzona jest w sposób humanitarny poprzez uspienie przez lekarza weterynarii. Polega ona na przedawkowaniu

środka używanego do narkozy (znieczulenia ogólnego). Proszę mi uwierzyć, że nie jest to zabieg miły dla wykonującego go lekarza weterynarii. Niestety, ale często słyższy się argument: „to mam mu kark skrócić, czy łeb obciąć siekierką?”. Jest to bardzo przekonujące. Tylko, że często niepotrzebne.

Właściciele naszych „mniejszych braci” nie wiedzą o tym, że za niewielką opłatą można się pozbyć „kaca” moralnego, stosując u psów - suk i kotek długo działający środek antykonceptyjny. Podaje się go w zastrzyku podskórnym. Działa u psów przez okres sześciu miesięcy, u kotek cztery miesiące. Nie powinno się podawać u suk przed pierwszą rują, oczywiście ciężarnych, ze schorzeniami dróg rodnych i guzami sutków. Najlepiej dwa miesiące przed spodziewaną rują. U kotek tuż po porodzie (po kilku, kilkunastu dniach) lub w okresie spokoju płciowego. U kotek syjamskich zastrzyk powtarza się przez trzy miesiące. Dla samców najlepszym środkiem jest... sterylizacja, którą przeprowadza się w znieczuleniu miejscowym i ogólnym. Po zabiegu są bardziej prorodzinne, nie waleśają się „trzymają się” domu.

O wyżej wspomnianej ustawie o ochronie zwierząt szerzej w następnych numerach.

Zdzisław Gołaszewski

KINO RODŁO zaprasza

11 - 12 lutego

„**INCYDENT**” - film sensacyjny prod. USA

Młody Amerykanin podróżuje z żoną przez pustynne, bezludne tereny południowych Stanów Zjednoczonych. Pośrodku pustyni jego samochód psuje się. Przewodnik kierowca proponuje pomoc... Okazuje się, że jest to pułapka. Kurt Russell (odtwórca głównej roli) staje do nierównej walki, w której ma jedną szansę na milion.

13 - 15 lutego

„**Drżące ciało**” - tragikomedya prod. hiszpańsko - francuskiej w reżyserii Pedro Almodovara.

Madryt: córka konsula włoskiego czeka w domu na dostawcę narkotyków. Przybywają jednak trzej inni mężczyźni. Dochodzi do strzelaniny, policjant zostaje ranny, a kochanek trafia do więzienia. Film przeznaczony tylko dla widzów dorosłych.

16 - 18 lutego

„**G. I. JANE**” - film sensacyjny prod. USA w reżyserii Ridley'a Scotta.

Porucznik Jordan O'Neil (w tej roli Demi Moore) zostaje przeniesiona ze służby w wywiadzie Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych do jednostki specjalnej Navy Seals, która przeznaczona jest do wykonywania superspecjalnych operacji wojskowych na terenie całego świata. O'Neil jest pierwszą kobietą w jednostce Navy Seals i aby przetrwać, musi wytrzymać tygodnie wyczerpującego treningu, szykany sadystycznego dowódcy i wrogość innych żołnierzy.

19 - 22 lutego

„**TEORIA SPISKU**” - film sensacyjny prod. USA.

Mel Gibson gra rolę nowojorskiego taksówkarsza, który powszechnie uważany jest za paranoika, bo wszędzie wietrzy zbrodnicze spiski. Swymi podejrzeniami dzieli się z pracownicą Departamentu Sprawiedliwości, która jednak jego opowieści nie traktuje poważnie.

Pewnego dnia dochodzi do wydarzeń, które również i dla niej stały się niebezpieczne. Melowi Gibsonowi partnerują w filmie: Julia Roberts, Patrick Stewart.

25 lutego - 1 marca

„**HERKULES**” - film animowany, nawiązujący do starogreckiego mitu.

Bóg Zeus i jego małżonka Hera świętują narodziny swego syna. Na przyjęcie przybywa także bóg podziemia, który knuje intrygę przeciw prawowitemu władcy. Od wróżek dowiaduje się, że jego plany mogą zostać pokrzyżowane przez nowo narodzone dziecko.

15 lutego o godz. 16.00 - wspaniała, emocjonująca opowieść dla całej rodziny; film w polskiej wersji językowej.

„**PRZYGODA NA ALASCIE**” - Dwunastoletnia Jessie i czternastoletni Sean postanawiają odnaleźć zaginionego w górach Alaski ojca pilota. Mają do pokonania wiele trudnych przeszkód. Pomaga im niezwykły przyjaciel. Czy dzieci odnajdą zaginionego tatę?

Przyjdź na film. Poznasz odpowiedź. Razem z bohaterami przeżyjesz najwspanialszą przygodę. Film wyświetlony będzie w ramach kina rodzinnego.

Redakcja „Aktualności Lokalnych”
i Złotowski Dom Kultury
zapraszają na seans filmowy
„Drżące ciało” 13 - 15 lutego 1998 r.

Cztery pierwsze pełnoletnie osoby, które pojawią się w redakcji gazety z ostatnim numerem „Aktualności Lokalnych”, otrzymają bezpłatne wejściówki na seans.

KOLEJOWY CWANIAK

W sporcie gołębiarskim, podobnie jak w innych dyscyplinach sportowych, zdarzają się niecodzienne sytuacje. O jednej z nich chciałbym dzisiaj Państwu opowiedzieć. Wydaje się ona nieprawdopodobna, a jednak zdarzyła się to na innym kontynencie, w Australii. Tam również istnieje związek hodowców gołębi pocztowych, który organizuje zawody gołębiarskie. Przebieg i zasady ich rozgrywania są podobne jak w Polsce.

Otóż specjalnie przygotowany samochód zabiera gołębie z miejscowości, z której pochodzą, i wywozi je na określone odległości, np. 100, 300, 500, 1000 km. Tam gołębie są wypuszczane a ich zadaniem jest jak najszybszy powrót do macierzystego gołębnika. W Polsce jeszcze w latach 70. wożono gołębie na loty pociągiem w specjalnych koszach, obecnie robi się to autami. W Australii wozi się je pociągiem do dnia dzisiejszego na większość lotów.

Nadchodził wieczór, hodowcy zaczęli przynosić swoje ptaki, by umieścić je w koszach transportowych i dopełnić wszelkich formalności dotyczących udziału w zawodach. Trwało to kilka godzin, po czym wszyscy udali się do domów, oczekując następnego dnia. Nie muszę chyba Państwu tłumaczyć, że noce poprzedzające zawody są z reguły bezsennymi dla każdego hodowcy.

Nadszedł nowy dzień. Komunikaty informujące o godzinie wypuszczenia gołębi

pozwalają obliczyć, kiedy powinny pokazać się pierwsze ptaki. Gdy zbliża się moment powrotu dla hodowcy istnieje tylko niebo.

I oto, pokazały się ptaki. Jako jeden z pierwszych pokazał się również gołąb jednego z mniej liczących się hodowców. Fakt ten przyjęto stwierdzeniem, że w sporcie wszystko jest możliwe. Jednakże lotów w tej samej miejscowości było kilka i ten sam gołąb wciąż przylatywał w czołówce. Zaczęto podejrzewać hodowcę o niesportowe zagrania, tym bardziej że gołąb nie okazywał zmęczenia towarzyszącego ptakom, które przeleciały długi dystans. Był wypoczęty i w bardzo dobrej formie. Kontrola hodowcy została wzmożona. Okazało się, że ów gołąb to swoisty „cwaniak”. Otóż po wypuszczeniu ptaków z koszy transportowych, nasz gołąb siadał sobie na ostatnim wagonie pociągu, który za chwilę wracał do miejscowości, z której przywieziono gołębie. Nasz cwaniak bez wysiłku i na gapę powracał do domu, nic nie robiąc sobie z fair play, ze swoich kolegów i koleżanek męczących się przy pokonywaniu trasy. No cóż, widać, nie wszystkim chce się latać. Uzyskane wyniki lotowe zostały „cwaniakowi” zaliczone, bo zgodnie z zasadami powrócił do domu, a to, że wpadł na oryginalny pomysł innego sposobu powrotu do gołębnika, świadczy o tym, jak inteligentnymi ptakami są gołębie pocztowe.

Paweł Berent

Kulinarne przeboje

Sernik z brzoskwiniami

Składniki: 3 szklanki mąki, 1 szklanka cukru, 1 1/2 kostki margaryny, 3 łyżeczki proszku do pieczenia, 60 dag twarogu, 1 budyń śmietankowy, olejek, puszka brzoskwiń.

Przygotowanie: mąkę, 1/2 szklanki cukru, 5 żółtek, 1 kostkę margaryny i proszek do pieczenia zagnieść, wyrobić, podzielić na dwie części (większą i mniejszą). Większą wylać na blachę, a mniejszą włożyć do zamrażalnika. Twaróg wymieszać z resztą cukru, budyniem, jajkiem, olejkami i 1/2 kostki margaryny. Całość wylać na ciasto, na czym następnie położyć należy brzoskwinie. Z białek ubijamy pianę i kładziemy na brzoskwinie. Na koniec, na białko luźno rzucamy kawalczki ciasta wyjętego z lodówki.

Napój z malwy i pomarańczy

Składniki: 2 torebki ekspresowej herbaty z malwy, 5 pomarańczy, 2-3 łyżeczki cukru, 1/2 l wody, listki świeżej melisy, kostki lodu.

Przygotowanie: torebki z malwą zalać wrzątkiem, postudzić, odstawić pod przykryciem do naciągnięcia. Schłodzić. Pomarańcze umyć, melisę opłukać. Z 4 pomarańczy wycisnąć sok. Piąty obrać i pokroić na plasterki. Sok wymieszać z herbatą z malwy. Wstawić do lodówki na 1 godz. Rozlać napój do wysokich szklanek, wrzucić po 2-3 kostki lodu, udekorować naczynia plasterkami pomarańczy i listkami melisy.

*Nasza kulinarna sentencja:
„Syty głodnemu nie wierzy” -
przysłowie ludowe.*

Krzyżówka Panoramiczna

slynna caryca	zespół M. Grechuty	S	ciężarówka z Jackiem	E	epoka jeszcze raz	D	dawny Dionizy	F
K	A	T ₇	A	R	Z	Y	N	A
tom Igrzyska	N	A	G	A	N	O	symbol azotu	R
dwoje	P	A	A	3 os. l. poj.	O	N	dawna stolica Japonii	T
zima na ziele		slynny mleczarz	T		W	I		miasto w Teksasie
helim		symbol cyny		część uprząży mały Joseph	U	Z	D	A
	R	pismo dla kobiet koralowa	N	A	J		ang. „ty”	Y ₈
	A	pisarz żydowski		imię Stewarta			oprawca	ze źrenicą
dzieli hektar	A						„pers”	
rzeka w Szwajcarii								U
fabryka na Żeraniu	F				na nogach taternika	R ₃	A	K
marka Samochodu								I
	D ₁₀		D		dźwięk	T	O	N

Litery z pól ponumerowanych cyframi od 1 do 10 utworzą hasło. Rozwiązania prosimy przysyłać poa adresem redakcji w terminie 2 tygodni od daty ukazania się numeru.

Wśród autorów prawidłowych haseł rozlosowana zostanie nagroda.

Nagrodę za prawidłowo rozwiązana krzyżówkę z numeru 1(4) wylosowała pani Irena Krajewska ze Złotowa. Gratulujemy i zapraszamy po odbiór nagrody do redakcji.

Fundatorami nagród do krzyżówek są sklepy: TERG, VI-DEOMIX i księgarnia Zofii Kwiecień.

Zofia Kwiecień proponuje

Kodeks drogowy '98. Wydawnictwo Garmond Warszawa 1998 r. 144 str. Cena 10,40 zł.

W cyklu Biblioteka Tygodnika „Motor” wydano nowy kodeks obowiązujący w 1998 r. oprócz nowych i starych zasad ruchu drogowego mamy podany katalog punktów karnych, listę wykroczeń drogowych i wysokość kar, a na koniec - wzory znaków i sygnałów drogowych.

System. Michael Crichton. Wydawnictwo AMBER 1994 r. 479 str. Cena 24,80 zł.

Na podstawie tej powieści powstał film „W sieci” z Demi Moore i Michaeliem Douglasem w rolach głównych. Tom Sanders liczy na awans w firmie komputerowej, w której pracuje. Niespodziewanie pokonuje go Meredith Johnson, z którą kiedyś miał romans. Meredith próbuje ponownie uwieść Toma, a jego odmowa wywołuje wojnę: oskarża go o próbę gwałtu. Co z tego wyhiknie?

„Jak być asertywnym”. Patricia Mansfield.

Zysk i S-ka Wydawnictwo Poznań 1994 r. 127 str. Cena: 12,50 zł.

Autorka analizuje przyczyny braku śmiałości - w pracy, w domu, w związkach z innymi ludźmi; uczy, jak pokochać siebie i sprawić, by stać się obiektem miłości, rozstać się z nieśmiałością. Dzięki tej książce nauczysz się mówić „nie”.

„Antyki”. Przechowywanie i konserwacja. Poradnik kolekcjonera. Albert Jackson, David Day. Wydawnictwo Arkady. Warszawa 1997 r. Twarda oprawa. 156 str. Cena: 40,00 zł.

Wyczerpujący, ilustrowany zbiór porad niezbędnych dla każdego kolekcjonera. Dowiemy się jak czyścić i przechowywać, naprawiać, a także jak kupować przedmioty do kolekcji.

Księgarnia Zofii Kwiecień ma wyłączność na sprzedaż książek wydawnictwa PWN. W swym asortymencie oferują najnowszą 6-tomową encyklopedię PWN.

Poradnik działkowca - luty

Już czas zakupić nasiona. Sprawdź siłę kiełkowania posiadanych nasion. Płaski talerz wyłożyć bibułą lub ligniną, namoczyć, rządkiem wysiać minimum 15 nasion i nakryć ligniną. Już po 7 dniach pierwsze nasiona skielkują, pozostałe w ciągu 15 dni. Odliczyć ilość skielkowaną, co da nam obraz przydatności nasion.

Przygotowanie do nowego sezonu rozpoczynamy od rozplanowania części warzywniaka. Ustalić elementy stałe, jak tunele foliowe, szklarnie, warzywa wieloletnie oraz przewidywane uprawy, nie zapominając przy tym o zmianowaniu, wymaganiach pokarmowych, sąsiedztwie roślin, przed-, śród- i poplonach. Zbieramy informacje o nowych odporniejszych na choroby odmianach, korzystając z poradni-

ków ogrodniczych i prasy fachowej. Ponownie bielmy drzewa w czasie odwilży, aby uniknąć pękania kory i powstawania ran zgorzeliowych, w końcu lutego rozpoczynamy cięcie porzeczek i agrestu.

Można też przystąpić do cięcia jabłoni odmian odpornych na mróz np. Lobo, Spartan, Cortland. Odpowiednie dni do cięcia to 17-24 lutego. Rany po cięciu koniecznie zaszmarować np. balsamem sadowniczym. Przełom lutego i marca to najlepszy czas do cięcia winorośli, aby uniknąć późniejszego wyciekania soku, tzw. „placzu”. Najlepiej w dniach 12,20,21 lutego. W następnym wydaniu przedstawię zależność księżycy od ruchu wód na ziemi. Podane daty cięcia są uzależnione od fazy księżycy.

DEBICA
DECART
FIRMOWA SIĘĆ SERWISÓW

ZAPEWNIAMY:

PPUH S.C. KASPRZYK
ul. 8 Marca 20
77-400 Złotów, tel. 263-53-25

**SPRZEDAŻ OGUMIENIA
NAPRAWA OGUMIENIA
WYWAŻANIE KÓŁ
WULKANIZACJA**

**W razie potrzeby
czynne całą dobę**



- pełną paletę wyrobów TC DEBICA S.A.
- wysoki standard oferowanych usług
- miłą, fachową i szybką obsługę
- dogodną lokalizację i godziny otwarcia
- bezpłatny montaż ogumienia
- atrakcyjne ceny

Czas na brydż



1 lutego br. w świetlicy Spółdzielni Mieszaniowej „Piast” odbył się turniej z okazji 53. rocznicy wyzwolenia Złotowa. Udział wzięły 32

pary z wielu klubów województwa pilskiego. Oto zwycięzcy i miejsca zajęte przez złotowskie pary:

1. Kazimierz Budzyń - Stanisław Góral - Piast - Centrum Piła
2. Zygmunt Wojtuń - Walerian Milewski - Ziemowit Złotów
3. Jarosław i Wiesław Hilbrecht - Jagielonka Piła
-
7. W. Gram i St. Wojtuń - Ziemowit
11. A. Sakowicz i Z. Nitka - Ziemowit
12. J. Mikołajczak i T. Kisielewicz - Ziemowit
13. M. Włodarczak i J. Cebo - Złotów.

Organizatorzy za pośrednictwem „AL” dziękują sponsorom FEWB „METALPLAST”, SM „PIAST” i Urzędowi Miejskiemu w Złotowie!

Tekst: J. Justyna, foto: J. Grochocki

PIŁKA HALOWA

„OLDBOJE NA REMIS”

22.01.98 r.

OLDBOJE : OLIMP - FLEX 2 : 2

br. - W. Pająk, M. Laska - OB., T. Bonna, T. Nowakowski - OF.

METALPLAST II : OSM 3 : 2

br. - R. Czapla, A. Borkowski x 2 - M II, M. Karwat, M. Kiełtyka - OSM

METALPLAST I : SILMET 4 : 2

br. - R. Skowroński x 2, P. Lach x 2 - M I, A. Thomas, J. Skiba - „S”

UNIMETAL : POL:OK. 5 : 1

br. - A. Gryka x 3, T. Siedlecki x 2 - UN, M. Korzeń - P-O.

29.01.98 r.

METALPLAST II : POL-OK. 0 : 0

OSM : OLDBOJE 3 : 3

br. - M. Kiełtyka, R. Winiarczyk x 2 - OSM, M. Wojda x 2, Z. Zaorski - OB.

UNIMETAL : SILMET 2 : 0

br.- M. Biały, M. Nowastowski

BOR-TAR : OLIMP-FLEX 3 : 7

br. - A. Bednarek, W. Filip x 2 - BT, T. Nowakowski x 4, T. Bonna x 3 i L. Sieg - OF.

Tabela:

1. UNIMETAL	15 20 : 4
2. OLIMP-FLEX	11 24 : 8
3. METALPLAST	19 14 : 10
4. METALPLAST II	7 7 : 10
5. BOR-TAR	6 14 : 14
6. POL-OK.	4 9 : 20
7. OLDBOJE	2 5 : 5
8. SILMET	1 4 : 10
9. OSM	1 9 : 25

Mecze zaległe rozegrane 02.02.98 r. zostaną uwzględnione w następnym numerze „AL.”.

Janusz Justyna

PIŁKA SIATKOWA

„KROK DO PRZODU, KROK DO TYŁU...”

11 kolejka 24 - 25.01.98r.

MLKS SPARTA : AZS AWF POZNAŃ

3 : 1 (15:1, 15:8, 7:15, 15:12)

2 : 3 (10:15, 14:16, 15:9, 15:4, 12:15)

pozostałe wyniki: MOS Wola : Łęczycza 3 : 1, 3 : 1

Mogilno : Słupsk 3 : 0, 3 : 0

AZS B - stok : Sulechów 3 : 1, 2 : 3

Tabela:

1. SPARTA 22 41 61 : 14

2. MOGILNO 22 40 57 : 19

3. SULECHÓW 22 34 44 : 37

4. POZNAŃ 20 33 44 : 35

5. BIAŁYSTOK 20 31 38 : 41

6. WOLA 22 27 22 : 54

7. ŁĘCZYCA 22 26 24 : 58

8. SŁUPSK 18 20 18 : 50

Pierwsze dwa sety sobotniego meczu spartanki

zagrały koncertowo. Potem było gorzej, ale szczęśliwie skończyło się 3 : 1 dla nas.

W niedzielę złotowianki przy odrobinie szczęścia mogły zebrać komplet punktów. Niestety, tego dnia szczęście trzymało się wyłącznie poznanianek, które po czterech remisowych setach, wybrały dość pewnie tie - breaka i cały mecz 3 : 2. W ten sposób SPARTA posiada już tylko jeden punkt przewagi nad MOGILNEM. Przypomnijmy pozostałe mecze obu drużyn:

14 - 15.02.98 r. ŁĘCZYCA : SPARTA

SULECHÓW : MOGILNO

21 - 22.02.98 r. AZS B - stok : SPARTA

MOGILNO : POZNAŃ

28.02. - 01.03.98 r. SPARTA : MOGILNO

Janusz Justyna

UWAGA:

Działacze niżej wymienionych klubów prosimy o kontakt z redakcją „Aktualności Lokalnych” i przekazanie numerów telefonicznych, celem ustalenia terminów naszych „wizyt” podczas wiosennego sezonu ligowego: KRAJNA Sławianowo, NOVI Nowiny, PIAST Zalesie, ISKRA Czernice, JEDNOŚĆ Zakrzewo, PIAST Skic, ISKRA Krajenka, PIAST Głubczyn, SPÓJNIA Łąkie, NAPRZÓD St. Wiśniewka, ORZEŁ Stawnica, CZARNI Lipka, ISKRA Kiełpin, SOKÓŁ Święta, PŁOMIENIŃ Podrózna. Jeśli kogoś pominiemy (rejon ukazywania się „AL”) - przepraszamy i zapraszamy również do współpracy!

Tenis stołowy

TERAZ PANOWIE!

Teniściści stołowi MLKS SPARTA Złotów rozegrali kolejny mecz w lidze wojewódzkiej - pierwszy w rundzie rewanżowej. Spotkanie z KORONĄ w Człopie zakończyło się wynikiem 8 : 0 dla złotowian. Punkty zdobywali: 2,5 R. Kluczewski, 2,5 A. Semrau, 1,5 G. Karbowski, 1,0 M. Wiedro i 0,5 K. Wiedro. Sparta dzięki temu zwycięstwu jest nadal liderem, ale 15.02.98 r. do Złotowa przyjeżdża ŁOBZONKA Wyrzysk - przeciwnik o wiele bardziej silniejszy niż Człopa. Zapraszamy!

Tekst: Janusz Justyna

Foto: Jan Grochocki



Na zdjęciu sekcja tenisa stołowego MLKS Sparta: od lewej - Kazimierz Wiedro, Adam Semrau, Mariusz Wiedro, Robert Kluczewski, Henryk Rogala i Grzegorz Karbowski

SKLEP MOTORYZACYJNY P.W. AUTO-POŁO S.C.

OFERUJEMY CZĘŚCI DO:

- * samochodów ciężarowych: STAR, JELCZ, KAMAZ, LIAZ, AVIA, ŻUK
- * autobusów: JELCZ PR-110, AUTOSAN, IKARUS
- * przyczep oraz naczip krajowych i zagranicznych
- * pełny asortyment żarówek, lamp obrysowych i zespolonych oraz świateł odbłaskowych
- * do samochodów zachodnich na zamówienie

64-920 Piła, ul. Kossaka 98

tel./fax 213-31-17 w. 29, tel. kom. 090652452



SKLEP CZYNNY

od poniedziałku do piątku 8.00 - 16.00
w soboty 9.00 - 13.00
oraz o każdej porze dnia pod nr telefonu
(0 67) 212-75-09

Siostry Wilczyńskie



LEMAR - górny rząd od lewej - Jakub Kościński, Przemysław Kurcin, Damian Wojciechowski, Marcin Miela, Rafał Moczarski. Dolny rząd: Maciej Giesse, Sebastian Francuzik, Wojciech Buczek

Koszykarskie prezentacje



METALPLAST od lewej - Paweł Wiese, Jarosław Wrzeszcz, Krzysztof Balcer, Andrzej Borkowski, Zdzisław Wiese, Maciej Faryna

ROZGRYWKI KOSZYKÓWKI

LEMAR - KURCIN : ZOZ	66 : 65
POLICJA : METALPLAST	58 : 83
METALPLAST : ZOZ	65 : 76
KURCIN : JASTROWIE	93 : 49
POLICJA : ZOZ	66 : 77
LEMAR - KURCIN : METALPLAST	68 : 82

Prowadzi ZOZ. Zakończenie rozgrywek nastąpi 04.02.98 roku.

W kolejnym numerze zaprezentujemy zwycięzców rozgrywek oraz szerzej omówimy ich przebieg.

J. Justyna



Od lewej: Agnieszka i Anna Wilczyńskie

Anna - 178 cm, 60 kg, Koziarówek, ur. 1979 r., oczy piwne.

Agnieszka - 178 cm, 64 kg, Strzelec, ur. 1979 r., Waga, oczy piwne.

Zawodniczki MLKS SPARTA Złotów- drużyny siatkarskiej.

- Która z was jest starsza?

Aga: Ania jest starsza o 10 miesięcy.

- Do jakich szkół uczęszczacie?

Ania: LO w Złotowie.

Aga: Liceum Ekonomiczne w Złotowie.

- Jakie są wasze ulubione przedmioty?

Ania: historia.

Aga: W-F.

- Czym oprócz sportu interesujecie się?

Ania: Lubię kino, muzykę i książki - szczególnie historyczne.

Aga: Słucham muzyki, lubię podróże, chodzę do kina i na dyskoteki.

- Gdybyś wygrała dużą sumę pieniędzy, co byś zrobiła?

Ania: Poszłabym do prywatnej szkoły, a resztę zainwestowałabym na giełdzie.

Aga: Wydałabym je na studia, żeby zadbać o przyszłość.

- Opisz siostrę.

Ania: Na pewno różnimy się od siebie, czego przykładem może być fakt, że wybrałyśmy różne szkoły. Aga jest uparta - co ma złe i dobre strony. Czasami nie umie przyjąć krytyki i to jest chyba jej najgorsza cecha. Poza tym dobrze się rozumiemy.

Aga: Ania jest bardzo spokojna, opanowana, ale potrafi też się zdenerwować. Mamy odmienne charaktery.

- Kogo podziwiacie?

Ania: Ludzi uparcie dążących do wy-

znaczonego celu i nie zrażających się przeciwnościami losu lub przeszkodami stawianymi przez innych ludzi.

Aga: Zgadzam się z Anią.

- Jakie są wasze marzenia?

Ania: Zdać maturę i dostać się na studia prawnicze, wygrać ligę i wejść do I ligi. Wygrać finał mistrzostw Polski junierek.

Aga: Zdać maturę i dostać się na studia ekonomiczne lub AWF, zdobyć awans do I ligi serii B.

- Wasi najwierniejsi kibice to:

Ania: Rodzice oraz dziadek.

- Wasze atuty w grze.

Ania: Moją najsilniejszą stroną jest blok, a najsłabszą obrona w polu.

Aga: Dysponuję dobrym blokiem, gorzej z obroną i atakiem.

- Jaki jest twój ideał chłopca?

Ania: Nie mam.

Aga: Wysoki, dobrze zbudowany, może być Murzyn - np. Michael Jordan.

- Jak oceniacie waszego trenera - Janusza Patriaka?

Ania: O jego pracy świadczy fakt, że został trenerem roku.

Aga: Trener jest człowiekiem, który dużo wymaga i chce, żeby wszystko było wykonane na maksymalnych obrotach. Czasami nie zgadzamy się w niektórych kwestiach, bo trener stawia na siatkówkę, a mamy jeszcze inne obowiązki. Ale dogadujemy się...

- Jakie potrawy lubicie najbardziej?

Ania: Pierogi i sałatkę.

Aga: Schabowy, sałatka i kurczak.

Życzymy zatem smacznego i spełnienia wszystkich marzeń i zamierzeń!

Opr. J. Justyna



Styczeń to miesiąc studniówek. Nasz fotoreporter odwiedził Technikum Elektryczne w Złotowie oraz złotowskie Technikum Rolnicze. Oto, co zarejestrował obiektyw.